Nr. 100 Kraków, niedziela 3 maja 1931 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.676

„Czarny piątek"

Giełdy mają czarne piątki jako dzień, w którym kursy akcyj raptownie spadają, powodując ruinę tysięcy ludzi grających na zwyżkę. Takim czarnym dniem jest piątek 1 maja dla sanacji, gdyż w tym dniu zaszły dwa wydarzenia, które mogą przyczynić się do przyspieszenia początku końca.

W dniu 1 maja urzędnikom państwowym i samorządowym wypłacono pobory o 15 a efektywnie o 18 proc. mniejsze niż w poprzednim miesiącu. Ile „błogosławieństw" spłynęło na sanację ze strony szczególnie gospodyń — żon urzędniczych, można sobie wyobrazić. Na tem jednak, jak dziś położenie wygląda, nie skończy się opór urzędników. Są wprawdzie wśród nich żywioły, które tę klęskę przyjmują z fatalizmem, jako „rózgę z ręki ojcowskiej", olbrzymia jednak większość pokrzywdzonych nie myśli zadowolić się biblijnem „Bóg dał, Bóg wziął", lecz zanosi się w ich szeregach na poważniejsze występy. Tych właśnie sanacja się boi i dlatego puszcza się na rozmaite sposoby ratowania się.

Jednym z tych sposobów ma być projekt zmniejszenia płac wyższych urzędników. Chodzi w tym projekcie o to, aby, na pozór wyrównać niesprawiedliwość leżącą w tem, że urzędnikom wszystkim, bez względu na wysokość poborów: czy wynoszą one 200 czy 1000 zł. miesięcznie, ujęto jednakowy procent. Zdaje się, że rząd połapał się, że zbyt „prostolinijnie" ujął zagadnienie poprawy finansów państwa kosztem mas urzędniczych. Wprawdzie p. premjer oświadczył deputacji urzędniczej, że co się stało musiało się stać, gdyż utrzymanie równowagi budżetowej jest najwyższym nakazem państwowym, ale — o tem p. premjer zapomniał — i w innych państwach pociągnięto urzędników do świadczeń na rzecz równowagi budżetowej, ale zrobiono to nie przez proste skreślenie jednakowej wysokości procentów z uposażenia. Np. w Austrji, jak już o tem pisaliśmy, rząd proponuje zniżkę płac w formie podatków od poborów, ale podatek ten stopniuje od pół do 4 proc. tak, że im wyższa płaca, tem większe potrącenie.

Można wątpić, czy powyższy sposób będzie pociechą i satysfakcją dla urzędników małych, a tych jest najwięcej, którzy w dniu 1 maja otrzymali od 30, 40 i więcej zł. mniej niż w ubiegłym miesiącu. Jeżeli chodzi o „wrażenie", to z góry można powiedzieć, że głodny nie nasyci się przez to, że drugiemu zostanie porcja uszczuplona. A jak ta wyrównawcza sprawiedliwość będzie dopiero wyglądała na tle pogłosek o dalszych redukcjach płac, które minister skarbu ma zaproponować na nadzwyczajnej sesji Sejmu? W naszych stosunkach takie żądanie ministra skarbu jest równoznaczne z jego uchwaleniem, o to już postara się większość BB w Sejmie i Senacie. Minister skarbu, to należy przyznać, jest w trudnem położeniu. Jego naczelnym obowiązkiem jest utrzymać równowagę budżetową, tymczasem zniżki urzędnicze i nowe jeszcze podatki nie dadzą pokrycia przewidzianego niedoboru 300 zł. Braknie jeszcze jakichś 100 miljon. — najprostszy i — jak się sanacji wydaje — najłatwiejszy na to sposób manipulacja z płacami urzędniczemi, tembardziej, jeżeli się skończy na gołosłownych protestach i wysyłaniu lojalnych deputacyj.

Także dla p. premjera Sławka dzień 1 maja będzie „czarnym piątkiem", tj. dniem pewności, że premjerostwo jego zbliża się ku końcowi. Jak bowiem donoszą, p. Sławek na konferencji z p. prezydentem Rzpltej — do p. prezydenta premjer idzie na konferencję, zaś do p. ministra spraw wojskowych na audjencję — zgłosił swą dymisję, której przyjęcie i ogłoszenie nastąpi za kilka dni po powrocie p. prezydenta ze Śląska. Mówi się wprawdzie, że p. Sławek sam życzył sobie zwolnienia z urzędu, jako że czuje się przemęczony i zresztą chce objąć komendę nad klubem BB, w każdym jednak razie pożegnanie się z najwyższą — co do formy, nie co do istoty rzeczy — rangą w hierarchji urzędniczej nie należy do wydarzeń, które się podkreśla w kalendarzu czerwonym, raczej czarnym ołówkiem.

A naogół piątek 1 maja był „czarnym piątkiem" dla wszystkich tych — a liczba ich legjon — którzy w tym dniu mieli płatności wekslowe czy podatkowe czy ratalne — można śmiało powiedzieć, że większość zapadłych płatności nie została uskuteczniona. To czarne usposobienie dotyka w równej mierze wielkich i małych, dla wszystkich dzień wczorajszy a także następne był i będą czarnemi dniami w ich życiu gospodarczem i codziennem.

Dzień 3 Maja jest Świętem Państwowem!

Niech stanie się dniem ofiarności całego społeczeństwa na szerzenie oświaty, która jest podwaliną rozwoju Państwa.

Kto chce uczcić ten dzień, niech złoży choćby drobny datek na

Dar Narodowy 3 Maja dla Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Nasza taktyka wobec kryzysu kapitalistycznego

Pod powyższym tytułem urządza TUR

ODCZYT TOW. POSŁA ZYGMUNTA ZAREMBY

we wtorek dnia 5 maja w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

Wstęp na odczyt tylko za zaproszeniami na podstawie § 2 ustawy austrj. o zgromadzeniach. Zaproszenia wydaje sekretarjat TUR i sekretarjat OKR PPS przy ul. Dunajewskiego 5 dla członków PPS, Związków Zawodowych i TUR.

Początek odczytu o godzinie 7 wieczorem.

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc maj

LIST OTWARTY

organizacyj urzędniczych i pracowniczych do rządu i społeczeństwa

NIESPODZIEWANY CIOS

Krociowe rzesze czynnych i emerytowanych pracowników państwowych oraz samorządowych Państwa Polskiego dotknął cios.

Rada ministrów rozporządzeniem z dn. 10 kwietnia 1931 r. cofnęła począwszy od 1 maja 15%-owy dodatek do uposażenia, względnie zaopatrzenia, pobierany przez tych pracowników od 1 kwietnia 1928 r. i stanowiący integralną część uposażenia. W ślad za tem min. spraw wewnętrznych poleciło samorządom obniżenie płac o 15%. Nadto o ile chodzi o tych pracowników samorządowych, którzy mieli prawo do 13-ej pensji, to sytuacja ich przedstawia się stosunkowo jeszcze gorzej, gdyż przez pozbawienie ich tego prawa, zmniejszono płace dodatkowo o 8% miesięcznie. Dodać przytem należy, iż pracownikom o charakterze prywatno-prawnym obniżono w powyższy sposób pobory, nie zachowując obowiązującego 3-miesięcznego terminu wypowiedzenia, przewidzianego umowami.

Cios ten był niespodziewany i nastąpił w 19 dni po uchwaleniu przez ciała ustawodawcze w budżecie państwa na rok 1931/32 uposażeń w dotychczasowym wymiarze.

Tembardziej był on niespodziewany, że poprzedziły go oświadczenia rządu względnie jego poszczególnych przedstawicieli, iż rząd z upoważnienia do obniżenia płac nie skorzysta, zanim nie wyczerpie wszelkich innych możliwości zrównania budżetu, że dalej, w czasie najbliższym nie zajdzie konieczność obniżenia płac. Zapewnieniom tym pracownicy dali wiarę i słusznie uważali byt swój przynajmniej na okres najbliższych miesięcy za zabezpieczony przed wstrząsami.

Ta decyzja rządu nastąpiła także w chwili, kiedy świat pracowniczy świeżo dotknięty został podwyżką opłaty emerytalnej i podatku dochodowego, która to podwyżka przez rząd wyraźnie i tem, między innemi, uzasadniana była, iż dzięki niej da się uniknąć obniżenia płac.

Zapowiedziane wysiłki w kierunku zastosowania przez rząd wszelkich innych możliwości celem zapobieżenia obniżce płac nie zostały ujawnione, jakkolwiek możliwości takie niewątpliwie istnieją.

Zmniejszenie uposażenia w takich okolicznościach jest aktem najzupełniej nieoczekiwanym...

Jest jednak przedewszystkiem aktem o katastrofalnem znaczeniu.

NIERZECZOWE UZASADNIANIE OBNIŻEK

Według komunikatu prezydjum rady ministrów obniżka płac została spowodowana „koniecznością utrzymania zdrowych podstaw gospodarki narodowej i państwowej, przed którą to koniecznością musiała ustąpić troska o dobrobyt funkcjonarjuszów państwowych". Komentując ten komunikat, przytaczano w dalszym ciągu, w oparciu o oświadczenie p. ministra skarbu, że w walce z przesileniem gospodarczem świat urzędniczy „przyjąć musi na siebie część ofiar", oraz, że zjawisko obniżki płac nie jest specyficznie polskie, skoro znacznie wcześniej powstało ono w innych państwach, np. w Nemczech i Włoszech. Wreszcie wyrażono nadzieję, że pracownicy zrozumieją ideę zarządzenia Rady ministrów, ile że w walce o interes państwa, niejednokrotnie przodowali, dziś zaś łatwiej im to przyjdzie wobec „dość znacznej zniżki cen, przekraczającej niejednokrotnie wysokość obniżki płac".

Uzasadnienie obniżki płac, podane w komunikacie prezydjum rady ministrów oraz dalsza jej motywacja, zawarta w rozpowszechnionych komentarzach do tego komunikatu, nie znalazły jednak i nie mogą znaleźć zrozumienia wśród pracowników państwowych i samorządowych. Uzasadnieniom tym bowiem brak dostatecznie rzeczowych przesłanek.

ZAPRZECZENIE ZDROWYM PODSTAWOM GOSPODARKI

Argument konieczności utrzymania zdrowych podstaw gospodarki narodowej i państwowej **ujęty został zbyt powierzchownie**, by naturalnym i oczywistym jego wnioskiem miała być tak znaczna obniżka płac. Wniosek podobny nie jest konieczny, argument zaś cały czyni nieodparte wrażenie mało pogłębionego i raczej zdawkowego ogólnika, z czego świat pracowniczy zdaje sobie sprawę. Na ogólnik taki można odpowiedzieć nierównie wartościowszem twierdzeniem, iż **zjawisko niedostatecznego i niestosunkowego wynagradzania za pracę, zjawisko tworzenia w społeczeństwie przeszło 200.000 armji osób uposażonych poniżej nawet minimum egzystencji, nie mówiąc już o wielotysięcznych rzeszach emerytów, wdów i sierót, otrzymujących zaledwie kilkudziesięcio, a nawet kilkunastozłotowe zaopatrzenie — jest właśnie zaprzeczeniem zdrowych podstaw gospodarki narodowej i państwowej i podstawy te, miast wzmacniać, podkopuje.**

CHYBIONE ANALOGJE

Zaliczenie aktu obniżki płac u nas do rzędu wydarzeń ogólnoświatowych i wysunięcie analogji Niemiec i Włoch nie zawiera w sobie żadnych momentów przekonywających, służyć może argumentem wobec sfer niezorjentowanych, ani w polskiem, ani w zagranicznem zagadnieniu urzędniczem. Uważamy, że wyjaśnienie tej kwestji wobec opinji publicznej i wyprowadzenie tej ostatniej z koła błędnych sugestji jest konieczne i stwierdzamy, że **zagadnienie uposażenia pracowników państwowych i samorządowych w Polsce kształtowało się dotąd zupełnie swoiście bez uwzględnienia wysokości uposażeń w innych państwach.** Naczelną wytyczną **przy normowaniu wysokości uposażenia nie była zasada stosunkowego do wartości pracy wynagrodzenia pracownika, nie była zasada zrównania się z wzorami obcemi, lecz przedewszystkiem kwestja subjektywnie, a jednostronnie pojętej zdolności budżetowej.** Zdolność ta była — o ile chodziło o uposażenie pracowników państwowych i samorządowych — od samego początku istnienia odrodzonej Polski bardzo skromną, stosunek zaś Państwa i rządów do problemu urzędniczego był i jest nie tak zdefinjowany, jakby tego interes państwowy i urzędniczy wymagał. W konsekwencji **uposażenie pracowników nosi na sobie od początku piętno dorywczości i tymczasowości, a nigdy nie osiągnęło normy, wystarczającej na należyte utrzymanie i odpowiadającej wartości pracy, co nietylko było stale podkreślane przez organizacje pracownicze, ale nawet zawsze przyznawane przez sfery oficjalne.**

Świat pracowniczy, w odniesieniu do którego ironją jest mówić o dobrobycie, uzyskiwał po długich okresach walki z nędzą, stopniowe dodatki do uposażenia, z których każdy jest nieodzowny, a które łącznie stanowią nierozerwalną całość. Ten zlepek, jakim jest płaca pracownika kaństwowego i samorządowego, pozostawał i pozostaje zawsze daleko poza uposażeniem w innych państwach Europy, a zwłaszcza w tych państwach, na które powołano się przy uzasadnieniu konieczności obecnej obniżki. **W Niemczech płace urzędnicze były przed dokonaną tam obniżką wyższe o 80 proc. od płac polskich, we Włoszech zaś o 50 proc.**

W Niemczech obniżka wyniosła 6% tych tak wysokich poborów, przyczem nie dotknęła ona grup najniższych; we Włoszech wyniosła ona 12 proc., które to 12 proc. pozostawiono urzędnikom tytułem czasowych dodatków, nie wliczalnych do emerytury, przez co obniżka stała się niemal fikcyjna. Po przeprowadzeniu obniżki u nas **różnica między płacami naszemi i niemieckiemi wyniesie 99%, a włoskiemi 55%** — cyfry te dowodzą, że wszelkie powoływanie się na powyższą analogję jest niewłaściwe, a przesłanki, na których analogję oparto, nie odpowiadają rzeczywistości.

Argument refleksu ogólnoświatowego kryzysu również nie wytrzymuje krytyki. Skoro bowiem ten kryzys gdzieindziej wymaga zaledwie 6% obniżki płac, których wartość realna jest niewspółmiernie wyższą od płac w Polsce, u nas zaś obniżka ta efektywnie wyniesie 18%, o ile o pracowników państwowych, a przeszło 25%, o ile chodzi o samorządy, zatem nie o refleksie mowa tu być może, lecz o **przyczynach ściśle wewnętrznych**, lub o nienależytem zastosowaniu obniżki.

ZNIŻKA, KTÓREJ NIEMA

Argument zniżki cen słuszny był może przed jakimś czasem, gdy ta zniżka istotnie zdawała się zarysowywać. Dziś przestał on być aktualny, gdyż **zniżki nie zdołano przeprowadzić, a ceny stale wzrastają, tak, że obecnie wysokość ich pozostaje bez wpływu na budżet rodziny.**

JEDNOSTRONNA OFIARNOŚĆ

Z całej, widocznie po fakcie konstruowanej, motywacji obniżki płac uzasadnione jest jedynie twierdzenie, że **pracownicy państwowi i samorządowi zawsze brali wybitny, jeżeli nie czołowy udział w walce o interes państwa i w jego gospodarce.** Tak jest! Brali w walce tej udział, godząc się, w samym początku na płace, niewystarczające dla najskromniejszego nawet życia, brali w niej udział, gdy uginając się pod codzienną troską o byt, pomagali Państwu ratować się w okresie spadku złotego, gdy narzucono im, wbrew wyraźnym przepisom, redukcję dodatku na mieszkanie, gdy nie wypłacono im zaległych należności, gdy, niedawno już, wstrzymano im awanse, gdy podwyższono opłatę emerytalną, gdy wreszcie podniesiono podatek dochodowy od płac. Ciężary te do dziś dnia znoszą. **Egzamin obywatelski i zmysłu państwowego pracownicy państwowi i samorządowi zdali i nikt nie ma prawa słowa wyrzutu w tym względzie pod ich adresem wyrzec.**

I nie cofnęlibyśmy się przed ofiarami na rzecz państwa, gdyby one były konieczne i gdyby do tych ofiar pociągnięte były wszystkie warstwy społeczne.

Ale nie wolno od pracownika żądać niemożliwości i na jego barki głównie przerzucać deficyt budżetu. Nie wolno od pracownika domagać się, by godził się na podkopanie bytu jego rodziny i by spokojnie patrzał na niszczenie dorobku jego życia.

BŁĘDNE PRZESŁANKI I KATASTROFALNE SKUTKI

Z tych przyczyn polski świat pracowniczy z katastrofalną obniżką płac pogodzić się nie może i powodów jej zarządzenia za słuszne uznać nie jest w stanie. Rozumiejąc trudności gospodarcze, z jakiemi Państwo Polskie walczy, stoimy na stanowisku, że metody walki z kryzysem sięgać winny do jego źródeł. Uposażenie pracowników państwowych i samorządowych za źródło kryzysu uważane być nie może, gdyż, jak wyżej wskazano, nie doszło ono nigdy do właściwej wysokości. Wprowadzenie obniżek tego, stale niedostatecznego uposażenia nie może być uznane za metodę właściwą i przedstawia się jako pójście drogą najłatwiejszego oporu, **społecznie szkodliwe, a gospodarczo zawodne.**

Ale pomijając już fakt, że obniżka płac ograniczy znacznie konsumcję wewnętrzną i **wpłynie ujemnie na i tak słabą wypłacalność urzędnika, rolnika, robotnika, kupca i przemysłowca** — wybór podobnej metody, godzi wbrew wysuwanym hasłom, w interes zdrowych podstaw gospodarki państwowej. Od pracownika bowiem, który do tej pory przy niedostatecznem wynagrodzeniu, dawał całą swoją pracę Państwu, z dobrej swej woli, nie można będzie oczekiwać, by obecnie, złamany fizycznie i duchowo, po tak katastrofalnej obniżce, mógł dawać tak samo owocną pracę, co nie może pozostać bez ujemnego wpływu na sprawność aparatu państwowego.

APEL

Podpisane organizacje funkcjonarjuszów państwowych i samorządowych zwracają się z tym listem otwartym do rządu w przekonaniu, że przedstawione argumenty znajdą zrozumienie i pozwolą dokonać wczas jeszcze **cofnięcia zarządzenia o obniżce płac, aby uchronić się od jej zarówno dla świata pracowniczego, jak i dla dobra służby zgubnych skutków.**

Zwracamy się jednocześnie do społeczeństwa w przekonaniu, iż wyjaśnienie stanu sprawy usunie wiele zakorzenionych, a błędnych wyobrażeń o zagadnieniu urzędniczem i pracowniczem w Polsce.

Drogę listu otwartego obieramy z uwagi na niezwykłe znaczenie sprawy i w poczuciu konieczności ostrzeżenia sfer urzędowych przez poważnemi następstwami zarządzonej obniżki płac.

Warszawa, dnia 28 kwietnia 1931 r.

Ogólne Zrzeszenie związków i stowarzyszeń funkcjonarjuszów państwowych i samorządowych Rzeczypospolitej Polskiej imieniem następujących organizacyj: Centralny Związek Zrzeszeń Urzędników Sądowych Rz. P., Związek Zrzeszeń Pracowników Publicznych Woj. Krakowskiego, Związek Stowarzyszeń Funkcjonarjuszów Państwowych i Samorządowych Woj. Lwowskiego, Związek Okręgowy Stowarzyszeń Urzędników Państwowych, Samorządowych i Komunalnych Woj. Poznańskiego, Wojewódzki Związek Stałej Delegacji Pracowników Państwowych w Tarnopolu, Zespół Zrzeszeń Pracowników Publicznych Woj. Śląskiego, Związek Urzędników Państwowych, Samorządowych i Komunalnych Woj. Śląskiego, Zw. Stowarzyszeń Urzędników Państwowych i Samorządowych z wykształceniem akademickiem, Zawodowy Związek Stowarzyszeń Państwowych Urzędników Rachunkowo-Kontrolnych dla Małopolski, Centralny Związek Państwowych i Samorządowych Urzędników Kancelaryjnych III Kategorji Rz. P., Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, Stowarzyszenie Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

Centralna Komisja Porozumiewawcza Zw. Zawodowych pracowników państwowych imieniem następujących organizacyj: Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych Rz. P., Stowarzyszenie

Urzędników Państwowych Rz. P., Związek Zawodowy Maszynistów Kolejowych Rz. P., Związek Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rz. P., Związek Zawodowy Leśników Rz. P., Związek Pracowników Więziennych Rz. P., Związek Pracowników Państwowych na Drogach Wodnych Rz. P., Zjednoczenie Kolejowców Polskich, Związek Zawodowy Pracowników Miejskich Rzeczypospolitej Polskiej.

Dodatkowo przyłączyło swój podpis Zawodowe Zrzeszenie nauczycielstwa szkół powszechnych Rzeczypospolitej Polskiej.

Pierwszy od czasu przyjazdu z Brześcia „występ" Kostka-Biernackiego

Kurjer Lwowski" Nr. 118 z dnia 30 kwietnia br. donosi z Przemyśla: W sobotę 25 bm. o godz. 7 wiecz. w sali kasyna garn. jedno z tut. Tow. przyjaciół harcerzy, które naprędce zlepiono z czynników sanacyjnych, urządziło dla harcerzy Przemyśla „święcone" (?), na które między innymi gośćmi zaproszono Kostka Biernackiego. Z chwilą wejścia na salę komendanta twierdzy brzeskiej, szereg starszych, wybitnych i czołowych harcerzy, będąc zaskoczonymi niesłychaną czelnością Kostka-Biernackiego, że ośmielił się wejść w moralnie zdrowe zastępy harcerzy, natychmiast salę ostentacyjnie opuściło. Po części oficjalnej względnie w trakcie przemówień z okazji „święconego" zabrał głos Kostek-Biernacki i w swoisty sobie sposób począł rozwodzić się nad ideologią „piłsudczyzny" a następnie o.. etyce(!!!). Nie trzeba chyba dodawać, że ciężka i nieznośna atmosfera, jaka powstała po „miodowych" słówkach Kostka-Biernackiego, ustąpiła dopiero po odejściu Kostka-Biernackiego do domu.

Przesilenie w rozbrojeniu na morzu

Dnia 1 marca za pośrednictwem angielskiego ministra spraw zagranicznych Hendersona zawarta została między Francją i Włochami prowizoryczna umowa, która miała ustalić warunki i możliwości przystąpienia obu tych państw do londyńskiej umowy flotowej angielsko-amerykańsko-japońskiej. Zdawałoby się, że wszystko jest w najlepszym porządku, chodziło tylko o ustalenie przez rzeczoznawców flotowych szczegółów technicznych.

Nagle w toku rozmów rzeczoznawców, odbywających się w Londynie, wynikły trudności, dotychczas niedające się usunąć. Francja zażądała przyznania sobie prawa, aby jeszcze w ciągu obowiązywania umowy londyńskiej tj. do r. 1936 mogła rozpocząć budowę nowych okrętów z terminem wykończenia ich do r. 1936. Francji chodzi o to, aby ubiec Włochy i nie dopuścić do tego, aby uzyskały do r. 1936 równość (parytet) z flotą włoską, czego umowa flotowa im nie przyznała. Ponieważ technicy francuscy, zawierając wstępną umowę w Rzymie, doskonale wiedzieli, że ta możliwość (osiągnięcia równości przez Włochy) istnieje, można śmiało powiedzieć, że obecne trudności w rokowaniach londyńskich nie wynikły z kwestji technicznych lecz z politycznych.

Od 1 marca sytuacja międzynarodowa uległa znacznej zmianie. Ogłoszenie umowy celnej austrjacko-niemieckiej wywołało we Francji nową falę nacjonalistyczną, co zmusiło Brianda do różnych manewrów dla odebrania ostrza nacjonalistycznym atakom. Jednym z tych manewrów jest nagły opór w sprawie flotowej. Nacisk francuski wymierzony jest przeciw rządowi angielskiemu. Dla Anglji umowa flotowa ma wielkie znaczenie, a jeżeli do umowy trzech mocarstw nie uda się przyciągnąć Francji i Włoch, umowa przestaje obowiązywać — jedno z największych dzieł rządu robotniczego byłoby zagrożone.

Nietylko jednak rozbrojenie czy ograniczenie zbrojeń morskich jest zagrożone. To rozbrojenie miało przygotować odpowiednią atmosferę dla daleko trudniejszego zadania rozbrojenia lądowego. Jeżeli do początku przyszłego roku nie nastąpi porozumienie w sprawie flotowej, istnieje mała nadzieja na jakikolwiek sukces konferencji rozbrojeniowej zwołanej na luty 1932. Nacjonaliści francuscy już mówią o konieczności odroczenia tej konferencji.

Na manewry francuskie przygotowuje Mussolini kontrmanewry. Zaczyna się powtarzać stara historja o zbrojeniach na wyścigi, tembardziej, że są małe widoki, aby konflikt w Londynie został zażegnany rychło. Briand musi teraz grać rolę silnego człowieka, aby odeprzeć ataki nacjonalistów, tembardziej że coraz poważniej zarysowuje się jego kandydatura na prezydenta republiki. Może po wyborze prezydenta sytuacja się polepszy, fala nacjonalistyczna osłabnie. Dużo zależy od kunsztu dyplomatycznego Hendersona, który objął też trudne stanowisko sędziego rozjemczego w sprawie zatargu o austrjacko-niemiecką unję celną. Przyszłość Europy, przyszłość tak ważnej kwestji rozbrojeniowej na lądzie i morzu jest zagrożona. Trzeba będzie wytężyć wszystkie siły, aby przezwyciężyć grożące niebezpieczeństwa, a główna rola w tej walce przypada angielskiemu rządowi robotniczemu.

LISTY Z KRAJU

Sambor, 26 kwietnia

SANACYJNE RZĄDY W MAGISTRACIE I KASIE CHORYCH

Przepowiednie zamieszczone w naszej ostatniej korespondencji odnośnie do rządów sanacyjnych nowej Rady przybocznej przemieniają się niestety z dniem każdym coraz bardziej w bolesną rzeczywistość. Cała działalność tej Rady skupia się bowiem tylko na wyszukiwaniu nowych podatków i danin. Zaledwo Rada ta się ukonstytuowała, uchwaliła nałożyć na właścicieli realności 50 proc. dodatek do podatku od nieruchomości, spodziewając się w ten sposób wycisnąć od podatników prócz dotychczasowych podatków w wysokości 700 tysięcy złotych, jeszcze kwotę około 100.000 zł.

Opieka nad kamienicznikami do nas nie należy, przeciwnie moglibyśmy właściwie mieć satysfakcję z tej „radosnej" twórczości sanacyjnej, boć kamienicznicy stanowią przecież awangardę starostwa i należą do tych, którzy najbardziej ubijali się o pozyskanie głosów dla jedynki. Mają teraz podziękę za swoje wysługi! Jeśli mimo to przeciwstawiamy się tej uchwale, to czynimy to przedewszystkiem dlatego, ponieważ cały szereg domów parterowych należy do personalu kolejowego i innych urzędników, którzy dopiero co uszczęśliwieni zostali 15 proc. obniżką swych marnych płac, ale ponadto także dlatego, ponieważ walczymy zawsze i na każdym kroku z bezprawiem. Otóż wedle brzmienia i ducha ustawy finansowej, tudzież dotychczasowej praktyki mogą być dodatki do państwowego podatku od nieruchomości nakładane tylko na *przyszłe* i to konieczne inwestycje, przyczem inwestycje te winne być szczegółowo wymienione. To w danym wypadku nie zachodzi, gdyż budżet nie przewiduje zgoła żadnych inwestycyj.

Dotychczasowa gospodarka miejska nie daje też najmniejszej rękojmi, że pieniądze uzyskane w ten sposób użyte zostaną celowo i na potrzeby konieczne. Dowodem tego jest nowo ustalony budżet, w którym znów znajdujemy wydatki niepotrzebne i niepozostające w żadnym związku z administracją gminną, jak n. p. na wojskową skocznię w Rozłuczu, na przysposobienie wojskowe i t. p., ale co gorsza, że budżet zredukował do połowy i tak bardzo skromne subwencje i wydatki na cele opieki społecznej.

Czyż to nie jest oburzające, aby w czasach tak ciężkiej depresji gospodarczej z jednej strony obciążać obywateli najwyższemi podatkami, a zarazem obniżyć marne zapomogi dla sierót, a z drugiej strony pełną garścią szafować pieniądzmi wyciśniętemi od biednej ludności na rzeczy zbyteczne i luksusowe?!

Atoli nie dość na tem, gdyż Rada sanacyjna wychodząc widocznie z założenia, że prezent w postaci 50 proc. dodatku do podatku od nieruchomości jest zbyt skąpy, postanowiła obdarzyć kamieniczników jednym podarunkiem. Zwołano specjalne posiedzenie pod patronacją i na rozkaz osobiście obecnego pułkownika, dowódcy garnizonu, dyskutowano szeroko nad kwestją, czyby nie wystąpić przeciw właścicielom realności, którzy wynajmowali mieszkania dla wojskowości, z doniesieniem o lichwę mieszkaniową. Jak opowiadają członkowie magistratu, widząc w swojem gronie pułkownika stanęli na baczność i chcieli już odkrzyknąć gromkim głosem „rozkaz", lecz na nieszczęście znalazł się na sali prokurator, który wytłómaczyć miał zbyt posłusznym pretorjanom, śmieszność ich kroku. Ładne czasy, doszliśmy już do tego, że prokurator musi brać w obronę obywateli przed ich własnymi przedstawicielami z nominacji!

Potulni obywatele miasta spodziewali się, że nowa Rada zajmie się szczegółowo badaniem całokształtu gospodarki dotychczasowej, a zwłaszcza pozycji wydatków i dostaw, o których sobie w mieście wiele szeptano na ucho. Łudzono się również, że budżet na rok przyszły zostanie gruntownie przebudowany, że usunie się z niego cały szereg wydatków niepotrzebnych, podyktowanych przez Rząd, a wstawi i powiększy się pozycje na cele konieczne, jak sprawy socjalne, dobroczynne, asenizacyjne i sanitarne. Iluzje jednak prysły szybko. Rada przyboczna bez wszelkiej dyskusji i bez wdawania się w jakiekolwiek badania zatwierdziła wszystkie rachunki dostawców, zatwierdziła wszelkie poprzednie t. zw. „niedokładności", a w układaniu nowego budżetu oparła się na wskazówkach władzy, nie kierując się potrzebami ludności.

Aby dać obraz tego swoistego rządzenia miasta wystarczy wskazać, że Rada zredukowała wszystkie wydatki na cele opieki społecznej do minimum, że podczas gdy koszta administracyjne pożerają 30 proc. dochodu, na czyszczenie ulic miasta przeznaczono zaledwo 1 proc. ogólnej sumy budżetowej, że ulic wogóle się nie skrapia, bo widocznie dotychczas nie było czasu na naprawę, dopiero przed dwoma laty zakupionych autobusów. Skutek zatem jest ten, że miasto nasze, które należało do najczystszych w Małopolsce, pokryte jest tumanami kurzu zatruwającego życie Samborzan, wzamian za to można w czasie słoty tarzać się w błocie, bo — wedle wydanego regulaminu — mają być ulice czyszczone tylko dwa razy tygodniowo.

Te rządy sanacyjne długo pozostaną w pamięci mieszkańców naszego miasta. Nie lepsza jest gospodarka w tut. Kasie Chorych. Dochody z każdym dniem się zmniejszają, podczas gdy koszta administracyjne zwiększyły się dzięki wydatkom na komisarza itp. prawie w dwójnasób. W Kasie są pustki, urzędnikom wypłaca się pensje w ratach, a lekarzom zalega się z wypłatą pensyj już od kilku miesięcy, przyczem długi Kasy są coraz większe.

W najbliższym czasie zajmiemy się szczegółowiej stosunkami panującymi w Kasie, obecnie chcemy tylko wyrazić nasze zdziwienie i oburzenie, że Kasa mimo swego bardzo krytycznego położenia, zamierza przeprowadzić różne zbyteczne i kosztowne inwestycje, które może przyniosą korzyść innym osobom, atoli nie członkom Kasy.

W końcu zwracamy uwagę naszej policji państwowej, by się intensywniej zajmowała bezpieczeństwem miasta, a nie opiekowała się członkami naszego „Tura". Przed kilku bowiem dniami zatrzymała policja na posterunku jednego z członków naszego „Tura" jako widocznie mocno podejrzanego, gdyż znaleziono przy nim podanie nasze, skierowane do Starostwa z zawiadomieniem o odbyć się mającem zgromadzeniu w dniu 1 maja b. r.

Skoro zatem policja takimi „zbrodniarzami" jest zajęta, to dziwić się nie można, że złodzieje grasują swobodnie i bezpiecznie po mieście.

Gospodarka komisarska w krakowskiej Kasie Chorych

Nim nadejdzie chwila, że będziemy mogli ocenić całą wiekopomną działalność znakomitego, zasłużonego, nieustraszonego komisarza Kasy Chorych w Krakowie pana obojga praw Kolkiewicza, chcielibyśmy robotnikom krakowskim, oraz władzom nadzorczym wskazać jeden drobny szczególik gospodarowania groszem publicznym dziś ciężko płynącym do kasy, przez owego opatrznościowego męża. Kto żyw, a ma oczy ku patrzeniu, nogi ku łażeniu, a głowę ku ocenianiu tego, na co się patrzy, niech przyjdzie do Podgórza do domu przy placu Serkowskiego 10, gdzie mieści się filja Kasy Chorych, wejdzie sobie do podwórza i zobaczy jakąś budowę w lutym tego roku rozpoczętą, po kilku dniach zaniechaną i do dziś *stojącą odłogiem*. Dowie się, że w tem miejscu *przed rokiem* był wybudowany garaż automobilowy, kosztem wielu tysięcy, że po roku go rozwalono, zaczęło budować inny, znowu nie za darmo, a gdy „coś“ stanęło na przeszkodzie, od dziesięciu tygodni nic się nie „robi“, murki stoją *nie przykryte* i oczekują wykończenia lub rozebrania. Pan komisarz ciągle bada dokumenta pracowników Kasy, czy mają uzdolnienie do czynności, jaką wykonują długie lata. Że też jego nikt nie popytał, jakiem uzdolnieniem kieruje się przy budowie szpitala na Prądniku, przy garażu w Podgórzu i ile to tysięcy pochłonie jego gospodarka w Kasie i ilu bebesynów niepotrzebnych powciąga do Kasy na posady, a ilu steranych w Kasie pracowników powyrzuca bez zaopatrzenia. Jeśli opiera się na doradach triumwiratu BDK to daleko i dobrze interesu nie poprowadzi, o czem się z goryczą przekona.

Pan Kolkiewicz płodzi okólniki w wielkiej ilości. Pomówimy kiedyś o nich. Chwilowo chcielibyśmy, aby może TUR urządził wycieczkę do Podgórza dla zwiedzenia budowy o której wyżej mowa. Nie możemy jednak pominąć jednego zapytania do p. dr. K. przy dzisiejszej sposobności: Czy zarządzenia co do zgłaszania się chorych pracowników do leczenia u lekarzy Kasy dotyczą także lekarzy i samego p. komisarza, czy to tylko dotyczy personalu roboczego.

Przydałoby się pewne wyjaśnienie. *O.*

Nowy ustrój Hiszpanji

BRATANIE SIĘ KATALOŃCZYKÓW Z HISZPANAMI

Donosiliśmy o tem, iż premjer rządu republikańskiego, Alcala Zamora, udał się był w niedzielę do Barcelony w towarzystwie ministra Nicolau d'Olver, który jak również wspominaliśmy, brał przed wstąpieniem do rządu czynny udział w polityce katalońskiej.

Prasa francuska podaje bliższy opis tej wizyty — ważnej ze względu na *zadawniony i za rządów monarchicznych uchodzący za niemożliwy do rozwiklania spór pomiędzy mieszkańcami jednego kraju*. Otóż obaj ministrowie udali się w towarzystwie pułkownika Macii, prezydenta tak zwanej generalicji katalońskiej, do pałacu będącego jej siedzibą i pułkownik Macia z balkonu wygłosił następujące słowa:

„Po dwudziestu pięciu latach walki odnieśliśmy zwycięstwo. Jesteśmy u progu wolności Katalonji i utrzymujemy stosunki jak najserdeczniejsze z Hiszpanją“.

Pułkownik Macia zakończył wiwatem na cześć ludów półwyspu iberyjskiego.

Następnie oświadczył Alcala Zamora:

„Największem mojem pragnieniem, odkąd znajduję się na czele rządu prowizorycznego, jest, ażeby wam Katalończykom oddać, co się wam należy“...

Słowa te wywołały entuzjastyczne owacje tłumów zebranych na placu. Dalsze słowa premjera brzmiały:

„Jak długo żyję, nie widziałem dnia tak wspaniałego, jak dzisiejszy. Wasza wolność, wasza suwerenność, wasza przeszłość historyczna, wasze tradycje nigdy nie były uznawane przez króla, który cenił tylko swoją władzę osobistą. Ale republika, która jest wolnością, zrodziła się, ażeby wam sprawiedliwość oddać“.

Frenetyczne dzisiejsze owacje Katalonji znajdą echo w całej Hiszpanji i uścisk wzajemny, który złożyliśmy sobie z pułkownikiem Macią jest uściskiem wszystkich Katalończyków i wszystkich Hiszpanów w momencie zwycięstwa... Wystarczyło godziny serdecznego zbliżenia, ażeby się porozumieć, podczas gdy nie mogliśmy w toku stuleci dojść do porozumienia z monarchją“.

Premjer zakończył okrzykiem na cześć republiki, Katalonji i Hiszpanji.

AKCES KANDYDATA NA DYKTATORA DO REPUBLIKI

Do ostatka, dopóki w Hiszpanji trzymała się dynastja, ówczesna opozycyjna prasa hiszpańska podnosiła, że wśród rozbitków rządu dyktatorskiego Primo de Rivery są tacy, którzy chętnie zaryzykują nowy dyktatorski zamach stanu. Na pierwszem miejscu wymieniano gen. *Martineza Anido*, byłego ministra spraw wewnętrznych w dobie dyktatury. Podejrzewano go również o to, że tworzy on bojówkę faszystowską, którąby wzorem „czarnych koszul“ Mussolinijego ruszyć miała na stolicę.

Otóż ten fanatyczny zwolennik dyktatury i wróg republikanizmu zgłosił, jak donoszą, uznanie republiki. Nie oznacza to niezłomności przekonań... Ale czy nowy republikanin nie sądzi błędnie, że jego akces do republiki złagodzi dlań skutki dochodzenia, które rozpoczął sąd w kierunku badania nadużyć (w tej liczbie i nadużycia władzy) z epoki dyktatorskiej?

— A minister spraw wewnętrznych miał chyba za dyktatury najwięcej pola i pokus do łamania prawa.

W 200 rocznicę śmierci autora nieśmiertelnego „Robinsona Cruzoe“

Znakomity publicysta angielski i autor słynnego „Robinsona“ — Daniel Defoe, urodził się w Londynie w roku 1661 i zmarł tam w nędzy w r. 1731.

Dwieście lat minęło od jego śmierci.

A przecież żyje wciąż w pamięci wszystkich ludzi świata, zawdzięczając to swej — wydanej w r. 1719 powieści „Przygody Robinsona Cruzoe“.

Zazwyczaj jest to pierwsza książka każdego młodego chłopca. Czytana bez tchu i w głębokiem wzruszeniu. Fascynujący czar bije z niej. Jest bodźcem rozbudzenia świeżej, zdrowej fantazji.

Dlatego też stała się nieśmiertelną i niezastąpioną.

Poza tem Defoe był świetnym swego czasu publicystą i autorem kilku poważnych dzieł.

Już w 21 roku życia wydał dzieło „Walka przeciw Turkom“.

Umknąwszy niebezpieczeństwa, jakie groziło mu z powodu udziału w powstaniu ks. Monmouth, oddał się literaturze i zajęciom handlowym.

W roku 1687 wydał „List na temat deklaracji królewskiej o wolności sumienia“.

Satyrą „Anglik czystej krwi“, gdzie występuje jako obrońca Wilhelma III, zdobył sobie ogólne uznanie.

Ale za utwór „Najkrótszy sposób skończenia z dyssydentami“, w którym ośmiesza represje przeciw dyssydentom, został skazany przez parlament na wystawienie pod pręgierzem, karę pieniężną i dwuletnie więzienie.

Defoe zniósł „hańbę“ cierpliwie i napisał hymn do pręgierza.

Podczas odsiadywania kary wydawał bardzo rozpowszechnione czasopismo „Przegląd“.

Po wstąpieniu na tron domu Hanowerskiego znowu był uwięziony. Sprzykrzywszy sobie publicystykę, począł pisać dzieła, treści moralnej.

Z ważniejszych jego dzieł wymienić należy: — „Dzieje wielkiej plagi w Londynie“ i „Wspomnienia szlachcica“, jako wyborne pamiętniki owych czasów.

Ogółem napisał 210 książek i broszur, z zapałem i z uznaniem zwykle przyjmowanych.

Defoe był poprzednikiem Richardsona i Fieldinga i może być uważany za twórcę tej gałęzi literatury, która doszła pod piórem Dickensa do największej świetności.

Kauzyperdy

W organie księcia Radziwiłła — w „Dniu Polskim“ skrytykowano samo brzmienie wniosku klubu narodowego:

„Sejm z mocy art. 58 konstytucji żąda ustąpienia Rady Ministrów.“

„Dzień Polski“ pokpiwa: Rada Ministrów... „Zgoła nowy i nieznany dotychczas w ogólnie przyjętym słowniku parlamentarnym termin...“ Poczem dodaje podejrzliwie, że może, zdaniem wnioskodawców, — „obecna Rada Ministrów nie jest godna nosić miano rządu“.

Osobliwem jest to rozróżnianie dwu nazw, oznaczających to samo — i podejrzliwe traktowanie jednej z nich, jako „nieznanej“.

Tymczasem artykuł 58 konstytucji, na który się wniosek powołuje brzmi:

„Rada ministrów i każdy minister z osobna ustępują na żądanie Sejmu“.

A więc uczyniono zarzut wnioskowi, powołującemu się na konstytucję, że się ściśle trzyma określeń, w niej użytych... „Kurjer Poznański“ żartem kwituje ten wyskok zdziwionej parafiańszczyzny, obstając przy tem, że nie można było nawet inaczej formułować wniosku, albowiem BB posiada zamiłowanego interpretatora w osobie p. Cara, który mógłby w przeciwnym razie kwestjonować ów wniosek z powodu użycia określeń nieistniejących w artykule konstytucji, na który się powołuje.

Wiadomości polityczne

ROZWIĄZANIE PARLAMENTU RUMUŃSKIEGO

Dnia 30 kwietnia premjer Jorga odczytał na posiedzeniu parlamentu dekret królewski rozwiązujący parlament. Premjer wyraził żal, że jego dążenia do porozumienia się z partjami nie odniosły skutku, nie pozostało więc nic innego jak rozłączyć się. Nowe wybory do Izby posłów odbędą się 1 czerwca, do Senatu 5 czerwca. Posłowie rozeszli się wśród okrzyków: precz z dyktaturą, niech żyje Hiszpanja! Po zamknięciu posiedzenia zebrali się posłowie stronnictwa chłopskiego (zaraniści), których przywódca b. premjer Maniu oświadczył, że dążeniem rządu Jorgi jest wzmocnienie władzy królewskiej jako pierwszy krok do dyktatury. Stronnictwo chłopskie zapowiada rządowi najostrzejszą opozycję.

—ooo—

MAJOWA ODEZWA MACDONALDA

„Daily Herald“ ogłasza odezwę premjera Mac Donalda, w której m. i. pisze: Zasadniczą myślą święta majowego jest solidarność w naszych szeregach i solidarność z ludami i rasami całej ziemi. Tylko w ten sposób będziemy mogli wykonać nasze zadania. System bezplanowej gospodarki kapitalistycznej wywołał taką burzę na wszystkich morzach, że okrętowi naszemu grozi rozbicie. Zadaniem partji robotniczej jest prowadzić pewną ręką nasz naród przez wszystkie niebezpieczeństwa i starać się, abyśmy dla przyszłych podróży byli lepiej przygotowani. Nasza praca wymaga jedności ruchu robotniczego i jego łącznej siły.

skiej odbył się uroczysty wiec ludowy, sala była wypełniona po brzegi. Po odegraniu przez orkiestrę „Międzynarodówki" wygłosili przemówienia tow. dr. Feiner i Schreiber, którzy przedstawili charakter i znaczenie święta 1 maja w związku z gospodarczą i polityczną sytuacją międzynarodową i w kraju i w gorących słowach wzywali do wytrwania na posterunkach i do dalszej walki pod sztandarami bojowego socjalizmu.

W imieniu młodzieży robotniczej, zorganizowanej w krajowej organizacji „Cukunft" („Przyszłość") przemówił tow. Kaufmann, zaś w imieniu żydowskiej akademickiej soc. młodzieży tow. Schönberg. Obaj podkreślili konieczność wspólnej walki ze starszymi robotnikami. Następnie uformował się okazały pochód, w którym wzięły udział związki zawodowe (dwa odziały spożywcze, igły, skóry, budowlanych, służby domowej i inne) ze sztandarami, Rada związków zawodowych, Związek młodzieży robotniczej „Cukunft" ze swym sztandarem i inni członkowie „Bundu". Na czele pochodu powiewał sztandar „Bundu". Pochód przeszedł ul. Bocheńską, Wolnicą, Krakowską, Stradomiem, Grodzką ku Rynkowi głównemu, gdzie pod pomnikiem Mickiewicza połączył się z demonstracją robotników polskich. Tu, z cokoła pomnika przemówił w gorących słowach imieniem „Bundu" tow. S. **Fischgrund**, poczem wrócili żydowscy robotnicy pochodem z muzyką do swych lokali związkowych.

Wieczorem odbyła się w sali Żydowskiego Teatru **UROCZYSTA AKADEMJA** 1-majowa „Bundu" w sali natłoczonej publicznością robotniczą.

Chór w malowniczym i efektownym obrazie plastycznym i świetlnym odśpiewał „Przysięgę", poczem tow. Gutmanówna z siłą dramatyczną recytowała dwie pieśni: Herwegha „A ty orzesz, a ty siejesz" oraz tow. M. Gebürtiga „Żołnierzyki". Wreszcie koło dramatyczne wystawiło trzy obrazy proletarjackiego dramatu Tollera, inscenizowane i wyreżyserowane utalentowaną ręką tow. M. Rympla. Znakomicie odtworzyli główne role tow. Gutmanówna i tow. Paloge, przyczem cały wogóle zespół, składający się z samych robotników, stał na wysokości trudnego zadania. W antrakcie wygłosił tow. Maks piękne, płomienne przemówienie o znaczeniu święta 1 maja w walce proletarjatu o socjalizm.

Po Akademji odbył się w lokalu przy ul. Krakowskiej bankiet towarzyski.

Na zakończenie przemówił tow. **Feiner**, który wskazując na bilans naszej pracy wezwał do jej skonsolidowania i wzmożenia.

ŻYDOWSKA MŁODZIEŻ ROBOTNICZA

zorganizowana pod sztandarem „Cukunft'u" odbyła w przeddzień 1-go Maja wieczorem zebranie, po którem, po przemówieniu tow. Bursztyna, uformował się pochód, który z pochodniami, przeszedł ulicami dzielnicy żydowskiej, poczem na zakończenie z balkonu domu przy ul. Krakowskiej przemówił tow. Danek.

W dniu 1 maja „**Cukunft**" odbył odrębne zgromadzenie publiczne w sali przy ul. Krakowskiej, na którem przemawiali tow. Danek i M. Aleksandrowicz, poczem przybyli na zgromadzenie „Bundu" do Żydowskiego Teatru.

MOGILANY I ŚWIĄTNIKI

Swoistą szykanę wymyślił p. starosta pow. krakowskiego, zezwalając na pochód z Mogilan do Świątnik i z powrotem, zakazując natomiast zgromadzenia w Mogilanach. Początkowo motywował odmowę tem, że w rynku jest targ. Kiedy zaś udowodniono, że targu nie było w Mogilanach od 50 lat, a nawet zmieniono miejsce zgromadzenia na plac prywatny poza wsią, motywem odmowy stał się wzgląd na spokój i bezpieczeństwo publiczne. Szykana ta, która miała na celu zniechęcenie ludności w Mogilanach do pójścia na zgromadzenie do Świątnik odległych o 6 km, zupełnie zawiodła. Rano po godz. 8 autobusem z Krakowa przyjechał tow. Sawicki i oznajmił zgromadzonym na rynku, że zgromadzenie w Mogilanach jest zakazane nawet poza wsią. Na to podniosły się okrzyki protestu przeciw tym szykanom. Wkrótce jednak uformował się pochód z około 200 osób, mężczyzn, kobiet i dziewcząt i ruszył przy śpiewie „O cześć wam panowie" i dźwiękach orkiestry do Świątnik. Z rozgłośnym śpiewem przy dźwiękach orkiestry weszli na plac w Świątnikach mieszkańcy Mogilan, gdzie przyłączyli się do nich mieszkańcy Świątnik. Orkiestra odegrała „Czerwony Sztandar". Zgromadzenie zagaił Tylek Piotr z Mogilan, na przewodniczącego wybrano tow. Cholewę ze Świątnik i tow. Strzebońskiego Józefa z Mogilan. O znaczeniu święta 1 maja mówił tow. Sawicki, odczytując rezolucję 1-majową, którą jednogłośnie przyjęto. — Przemawiali jeszcze tow. Marcinkowicz Jan i Cholewa. Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru, poczem ruszył pochód powrotny do Mogilan, tym razem większy, bo przyłączyli się do pochodu towarzysze ze Świętnik. Pochód wśród śpiewów i grania orkiestry przeszedł przez wieś, okrążył rynek i wrócił na plac pod dom tow. Słomki, gdzie przemówił jeszcze raz tow. Sawicki, dziękując za wytrwałość w walce z szykanami i wznosząc okrzyk na cześć tow. dr. Zygmunta Marka i PPS. Pochód rozwiązał się wśród okrzyków na cześć Święta robotniczego i wolności.

Zagranicą

W ROSJI

Moskwa, 2 maja. Uroczystości 1-majowe, trwające dwa dni, rozpoczęły się paradą wojskową na placu Czerwonym, w obecności komisarza spraw wojskowych Woroszyłowa. Wśród wielu transparentów dwa zasługują na wzmiankę: domagający się powiększenia sił zbrojnych i drugi żądający przeprowadzenia „piatiletki" w czterech latach.

W NIEMCZECH

Berlin, 2 maja. Pominąwszy kilka drobnych incydentów, dzień 1 Maja minął tak w Berlinie jak na prowincji w zupełnym spokoju. Na gmachu uniwersytetu niewyśledzeni sprawcy wywiesili flagę sowiecką. Na widok powiewającej z gmachu flagi sowieckiej poczęły się pod budynkiem gromadzić tłumy ciekawych. Zarządca budynku polecił woźnemu zdjąć flagę, którą studenci narodowo-socjalistyczni podarli.

Królewiec, 2 maja. Podczas manifestacji spłoszyły się konie i wraz z wozem wpadły w środek pochodu. Kilku uczestników demonstracji i policjant, który usiłował konie ująć, odniosło ciężkie rany.

NA WĘGRZECH

Budapeszt, 2 maja. Demonstracje 1-majowe minęły w stolicy, a wedle dotychczasowych wiadomości, także na prowincji w największym spokoju.

W BELGJI

Bruksela, 2 maja. Dzień 1 Maja upłynął spokojnie. Większość robotników świętowała.

WE FRANCJI

Paryż, 2 maja. Tak w stolicy jak na prowincji minął 1 maja w zupełnym spokoju. Ulice Paryża miały wygląd normalny. Tramwaje, auta i koleje kursowały jak w dnie powszednie. Część fabryk prywatnych przerwała pracę. Tu i ówdzie wywieszono chorągwie, które policja zaraz usunęła. Na peryferjach miasta nieznani osobnicy wypełnili wklęśnięcia szyn tramwajowych cementem, powodując kilkugodzinną przerwę komunikacji tramwajowej.

MASOWE ARESZTOWANIA W PARYŻU

Paryż, 2 maja. Prefekt policji komunikuje, że w ciągu wczorajszego dnia aresztowano ogółem 1445 osób, w tem 97 cudzoziemców, za szerzenie propagandy komunistycznej, nakłanianie do rozruchów i aktów sabotażu. Większość aresztowanych została dziś wypuszczona. Cudzoziemcy zostaną wydaleni z granic Francji.

ROZRUCHY KOMUNISTYCZNE NA 1 MAJA

Madryt, 2 maja. Z okazji pochodów 1-majowych doszło wczoraj wieczorem w Barcelonie i Bilbao **do krwawych walk** komunistów z policją. W Bilbao podczas starcia demonstrantów komunistycznych z policją padły z obu stron strzały, od których 20 osób odniosło rany, w tem cztery ciężkie. W Barcelonie w walce z komunistami **zabity został jeden policjant**, a drugi ciężko zraniony. Wśród demonstrantów było piętnastu rannych, w tem 3 ciężko.

W ANGLJI

Londyn, 2 maja. W całej Anglji odbywały się obchody 1-majowe, które specjalnie w Londynie i miastach przemysłowych wypadły imponująco. Wedle wiadomości nadeszłych z różnych części kraju, nie doszło nigdzie do zakłócenia spokoju.

Dwie rozprawy prasowe „Naprzodu"

OBIE KONFISKATY UCHYLONE W CAŁOŚCI

Przed krakowskim sądem okręgowym jako trybunałem dla spraw prasowych odbyły się wczoraj dwie rozprawy na skutek sprzeciwów wniesionych przez wydawcę „Naprzodu" **red. tow. Haeckera** i odpowiedzialnego redaktora **tow. Węglowskiego** przeciw konfiskatom „Naprzodu" z 25 października 1930 i z 18 marca 1931.

Konfiskata „Naprzodu" z 25 paźdz. 1930 **została postanowieniem sądu okręgowego z 21 lutego 1931 na jawnej rozprawie uchylona.** Prokurator wniósł jednak przeciw uchyleniu tej konfiskaty zażalenie, a sąd apelacyjny uchylił zaskarżone przez prokuratora postanowienie i polecił sądowi okręgowemu **ponowne rozpatrzenie sprzeciwu na jawnej rozprawie.** Sąd apelacyjny wyraził przytem pogląd prawny odmienny od zapatrywania prawnego sądu I. inst., że do zarządzenia konfiskaty z powodu obrazy urzędnika prokurator nie musi się wykazać zezwoleniem na ściganie sądowe ze strony obrażonego urzędnika.

Na wczorajszej rozprawie prokurator dr. Kozłowski domagał się zatwierdzenia konfiskaty, gdyż skonfiskowany artykuł zawiera obrazę wojewody z powodu jego czynności urzędowych w czasie wyborów. Obrońca **adw. dr. Rosenzweig** wykazał na podstawie literatury prawniczej i orzeczeń Sądu najwyższego, że stanowisko prawne sądu apelacyjnego jest **mylne.** Pozatem zachodzi przedawnienie czynu, gdyż wojewoda krakowski Kwaśniewski nie wniósł oskarżenia przeciw redaktorowi „Naprzodu", wkońcu artykuł nie zawiera przedmiotowo znamion czynu karygodnego, bo minister Składkowski przyznał w mowie sejmowej, że polecił czynić organom administracyjnym starania, aby w wyborach zwyciężyła idea marszałka Piłsudskiego.

Sąd po naradzie ogłosił postanowienie **uchylające w całości konfiskatę inkryminowanego artykułu,** przyczem sąd zatwierdził swoje poprzednie stanowisko prawne, a nadto stwierdził, że **skonfiskowany artykuł nie zawiera znamion żadnego czynu karygodnego.**

Przedmiotem drugiej rozprawy był skonfiskowany w Nr. 63 „Naprzodu" z 18 marca 1931 artykuł pt. „**Odezwa imieninowa**", który jest częściowym przedrukiem wydanej przez młodzież akademicką endecką odezwy p. t. „Polacy", rozrzuconej w przeddzień imienin marsz. Piłsudskiego, **będącej odpowiedzią na wysyłkę kartek na Maderę.** Prokurator dr. Kozłowski wniósł o zatwierdzenie konfiskaty, gdyż artykuł zawiera znamiona występku z § 300 u. k. i 24 ust. prasowej. Redaktor **tow. Haecker** stwierdził, że redakcja „Naprzodu" otrzymała ulotkę pocztą, że z niej wyłuskano tylko takie ustępy, które nie zawierają czynu przestępnego. Sprawa przewrotu majowego — wybory i Brześć nie są sprawami, o którychby nie wolno pisać, podobnie okoliczności dotyczące gen. Zagórskiego, pobicia Zdziechowskiego i inne poruszane w odezwie imieninowej. Ciągłe „galówki" to specjalność i jedyna czynność BB. — Zamiast konfiskaty należałoby ze stanowiska sprawiedliwości uchylić przed sądem tajemnicę spraw poruszonych w odezwie imieninowej. Przyjdzie czas, że kiedyś to nastąpi.

Obrońca **adw. dr. Rosenzweig** w wywodzie prawnym wykazał, że skonfiskowany artykuł „Naprzodu" został w sposób wprost artystyczny wyłuskany z odezwy w ten sposób, że prawnie nie można mu postawić żadnego zarzutu ani przestępstwa, nie zawiera zatem znamion z § 300 u. k. Redakcja „Naprzodu" nie wiedziała, że odezwa imieninowa została skonfiskowana, bo redakcji nie doręczono przed wydrukowaniem orzeczenia konfiskaty, a przedruk byłby karygodny dopiero po wyrzeczeniu konfiskaty przez sąd, zaś odezwa imieninowa w „Naprzodzie" ukazała się wcześniej bo 18 marca, a sąd zatwierdził konfiskatę dopiero 21 marca 1931. Merytorycznie niema w artykule znamion czynu karygodnego, bo w czasie dokonywania przewrotu majowego sprawcy nie byli jeszcze władzą.

Po naradzie **trybunał ogłosił postanowienie, że uchyla się w całości konfiskatę artykułu „Naprzodu"** z 18 marca 1931 p. t. „Odezwa imieninowa", **gdyż artykuł ten nie zawiera znamion czynu przestępnego,** a konfiskata sądowa „odezwy imieninowej", nastąpiła dopiero w trzy dni po ukazaniu się tego artykułu w „Naprzodzie", nie może być zatem mowy o świadomym przedruku sądownie skonfiskowanego artykułu.

1 Maja 1931

W Krakowie

UROCZYSTA AKADEMJA TUR

W przeddzień 1 Maja t. j. we czwartek w wielkiej sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 odbyła się uroczysta Akademja TUR. Sala była wypełniona po brzegi. Akademję otworzył prezes TUR tow. **Korolewicz**, przedstawiając potrzebę oświaty robotniczej, zwłaszcza w czasach obecnych gdy reakcja na każdem polu walczy przeciw masom proletarjatu. Imieniem Org. Mł. TUR prezes tow. **Maurycy Osiek** przedstawił działalność poszczególnych kół za ubiegły sezon zimowy, poczem nastąpiły popisy. Orkiestra Org. Mł. TUR. która cieszy się sympatją robotników, odegrała koncertowo dwa utwory W. Aletiera, zyskując sobie huczne brawa. Czerwoni harcerze, najmłodsza latorośl TUR wystąpili ze szczególnym programem, który dał poznać słuchaczom **niezwykłe ich postępy**. Deklamacje, chór i doskonały skecz udowodniły, że praca harcerzy jest rzetelna. Na pierwszy plan wybił się nasz „Chór Lutni Robotniczej" zreorganizowany i wyszkolony na tyle, że może śmiało konkurować z innemi chórami w naszem mieście. **Zasługa to fachowego dyrygenta**, który oddaje swą pracę dla podniesienia artystycznego robotniczej drużyny śpiewackiej. Toteż odśpiewane przez „Lutnię" utwory „Pozdrowienie Tatr" Noskowskiego, „Hej! idą w las" Lipskiego, „Uśnijże mi, uśnij!" i „Czas do pracy" Lachmana nagrodzono długotrwałemi brawami. Niespodziankę zrobiła w drugiej części programu orkiestra Org. Mł. TUR, która wystąpiła z „Romansem Nadira" Bizeta, odegranym rzeczywiście po mistrzowsku przy współudziale solisty-śpiewaka. Utwór ten musiano dwa razy powtarzać. Na zakończenie amatorzy Teatru TUR odegrali „Prolog" Wł. Majakowskiego i „Bombardowanie Europy" M. Brauna. „Czerwonym sztandarem" odśpiewanym przez zebranych zakończono Akademję, która dała prawdziwie dodatni obraz prac zimowych TUR.

OLBRZYMIA MANIFESTACJA ROBOTNIKÓW KRAKOWSKICH

Czterdziesty już raz obchodził proletarjat krakowski święto 1 Maja, przy niezwykłym udziale robotników. Prasa nam wroga oceniając udział robotników w tem święcie **stale od czterdziestu lat pisze, że brało w pochodzie udział mniej ludzi niż w poprzednim roku** — do takiego absurdu te swoje absurda posunęła, że obliczając zmniejszanie się ilości uczestników wiecu doszlibyśmy do wyników takich, że wogóle pochodów, wieców i uroczystości 1-Majowych w Krakowie od kilku lat niema lub były w liczbach ujemnych. Tego roku niejaki p. Bajsarowicz, rzekomo redaktor ze Lwowa (Ukrainiec) szef biura prasowego województwa krakowskiego, wydał do prasy komunikat, **a właściwie „raport" pisany na wzór dawnych carskich raportów o przebiegach manifestacyj socjalistycznych**. Według „raportu" p. Bajsarowicza udział robotników w obchodzie był bardzo słaby i jeszcze mniejszy niż w ub. roku — bo było tylko 1500 osób(!) Dalej „raport" zaznacza, że nie było przemówień antyrządowych i antypaństwowych (antypaństwowych naturalnie nie było), że nie niesiono żadnych transparentów antypaństwowych — wogóle **uspakaja województwo**, że wszystko było w porządku. Pewno, że tak, bo robotnicy w d. 1 Maja święcą swe święto w skupieniu i powadze i płonne były obawy w budynku na ul. Basztowej że robotnicy będą robić awantury. Obawy te zaznaczyły władze **obsadzeniem Krakowa oddziałami policji, która wystąpiła poraz pierwszy w hełmach ze wszystkiemi „przyborami" wojennemi, z samochodami hydrantowemi i ku wielkiemu zdziwieniu ludności Krakowa z dwoma autami pancernemi.** Prócz tego **przygotowano wojsko w koszarach** i puszczono nad ul. Dunajewskiego **8 samolotów**. I dla 1500 ludzi, jak opiewa komunikat wojewódzki takie przygotowania, ściągnięcie policji z całego województwa, trzymanie w pogotowiu całego garnizonu krakowskiego, bomby, pancerki, samoloty.

Robotnicy krakowscy, zbierając się od rana i formując pochód na ul. Dunajewskiego **uśmiechali się z politowaniem na tego rodzaju zarządzenia.**

Mimo niepewnej pogody już od wczesnego rana ciągnęły tłumy na ul. Dunajewskiego. Prawie wszystkie fabryki stanęły, jak również zaprzestano pracy na budowlach. Nastrój był podniosły. Całe rodziny robotnicze stanęły do szeregów, aby zadokumentować swą obecność w święcie robotniczem.

BYŁO OKOŁO 10.000 ROBOTNIKÓW

w pochodzie i nie okłamią Krakowa sprawozdania prasy sanacyjnej i komunikat urzędowy. **Kraków nas widział, a patrzył dobrze z za firanek przez okna, trwożliwem okiem.** Nie da się nikogo okłamać — **fałszywe komunikaty nie pomogą — siła naszą rośnie, potężnieje.**

MANIFESTACYJNY POCHÓD

Po godzinie 10 rano ruszył olbrzymi pochód, który otwierali kolarze Org. Mł. TUR i oddział kochanych naszych harcerzy z proporczykiem i w mundurkach niebieskich. Następnie ze sztandarami szli zwartemi szeregami akademicy socjaliści (ZNMS) i oddziały młodzieży TUR. Za partyjnym sztandarem postępowały władze OKR PPS, TUR, Rady Zw. Zawodowych, przedstawiciele „Naprzodu" itd. Następnie przedługim korowodem posuwały się organizacje zawodowe ze sztandarami i emblematami, na których wypisane były hasła nasze i żądania: **„Chcemy ubezpieczenia na starość!" „Chleba i pracy dla bezrobotnych", „Żądamy pięciodniowego dnia pracy", „Protestujemy przeciw 15% obniżce pensji", „Precz z faszyzmem"** itd. Potężne grupy w pochodzie tworzyli kolejarze, którzy przybyli z dwiema orkiestrami, dalej użyteczność publiczna i tramwajarze z orkiestrą, robotnicy z Borku Fałęckiego itd. Grupy urzędników Kasy chorych, urzędników prywatnych i pracowników spółdzielni tworzyły pokaźne szeregi. Pozatem tłumnie przybyli drukarze, introligatorzy, kelnerzy — olbrzymia grupa budowlanych, organizacje dzielnicowe i kilkadziesiąt grup innych związków zawodowych. Przy dźwiękach orkiestr i łomocie samolotów, które szybowały nad pochodem, widocznie w celach obserwacyjnych, dotarł pochód manifestacyjny na plac Jabłonowskich i ustawił się przed trybuną na całej przestrzeni placu. **Wśród tłumów pojawili się komisarze policyjni, mimo, że p. starosta Małaszyński oświadczył przedstawicielom PPS, że policję usunie z miejsca zgromadzenia.** Przysłowie jednak jest trafne, które mówi: „Strach ma wielkie oczy..." obawiano się czegoś!

NA PLACU JABŁONOWSKICH

Zgromadzenie na placu Jabłonowskich otworzył tow. Packan krótkim przemówieniem zakończonem potrójnym okrzykiem: „Precz z rękami od płac robotniczych! Precz z ustrojem kapitalistycznym! Niech żyje socjalizm!" poczem zaproponował zgromadzonym wybór prezydjum w następującym składzie: przewodniczący: tow. **Mieczysław Mastek** więzień brzeski, członkowie prezydjum: tow. Packan, Kluczka, Korolewicz, Rosenzweig, Łapiński, Kusłowski, Kożuch, Ziffer, Januszowa, sekretarze: tow. Porczak i Polewka. **Przy wymienieniu nazwiska tow. Mastka zerwała się burza oklasków.** Prezydjum w powyższym składzie zostało wybrane jednogłośnie.

Na trybunie ukazał się tow. Mastek powitany nowa przez kilka minut trwającą burza oklasków i okrzyków entuzjazmu i po krótkiem wstępnem przemówieniu udzielił głosu przewodniczącemu Centralnej komisji związków zawodowych, tow. **Janowi Kwapińskiemu.**

MOWA TOW. KWAPIŃSKIEGO

Proletarjat polski demonstrował w dniu 1 maja zawsze, nawet pod uciskiem caratu i między żądaniami któreśmy wtenczas wysuwali było na pierwszem miejscu żądanie niepodległości Polski. Proletarjat walczył o niepodległość i wierzył, że w niepodległej Polsce ludowi pracującemu będzie lepiej. Dziś przez Polskę idzie krzyk rozpaczy. Straszliwa nędza gnębi proletarjat, a i drobnomieszczaństwu nie jest lepiej. Proletarjat pamiętać musi, że jego wyzwolenie może być tylko jego własnem dziełem. **Nie przyjdzie żaden zbawca z zewnątrz.**

Przez cały świat płyną dziś słowa krytyki ustroju kapitalistycznego. Ekonomiści **burżuazyjni** stwierdzają, **że ustrój kapitalistyczny choruje na uwiąd starczy**, że na jego miejsce musi przyjść coś innego, nie mówią jednak **co**. A my mówimy: na miejsce kapitalizmu przyjść musi **ustrój sprawiedliwości społecznej, ustrój socjalistyczny** (grzmiące oklaski).

Zniżono urzędnikom zarobki. Nie uroniłbym nad nimi jednej łzy, bo oni najwięcej przyczynili się do tego co jest dziś w Polsce (oklaski i okrzyki: hańba im) ale to jest fakt charakterystyczny dla całego systemu. Jeśli pracownicy umysłowi chcą polepszyć swą dolę, **muszą iść w jednym szeregu z robotnikami.**

Wiosna 1931 r. nie piękna jest, nie radosna, ale przyniosła światu upadek najstarszej monarchji w Europie i widok szajki despotów paniczną ucieczką ratujących swoje nędzne i podłe życie. W Hiszpanji rząd demokratyczny **uznał 1 maja za święto narodowe.** My dziś kończymy nasze święto okrzykiem: „Precz z dyktaturą! Niech żyje **wolna Polska! Niech żyje PPS! Niech żyje solidarność robotnicza!**

Huragan oklasków i okrzyków podejmujących słowa mówcy trwał przez parę minut, poczem tow. Mastek odczytał znaną czytelnikom „Naprzodu" rezolucję 1-majową, **która** została przez zgromadzonych **jednogłośnie**, wśród entuzjazmu uchwalona. Po uchwaleniu rezolucji tow. Mastek zamknął zgromadzenie.

PO ZGROMADZENIU

Po odśpiewaniu „Międzynarodówki" runął pochód manifestacyjny ul. Jabłonowskich, Podwalem, pl. Franciszkańskim i Grodzką przed pomnik Mickiewicza. Gdy młodzież akademicka przechodziła koło Domu akademickiego, padały okrzyki: „Niech żyje swoboda akademicka!", „Precz z faszyzmem w Brańniaku".

PRZED MAGISTRATEM

Pochód okrążając magistrat posuwał się majestatycznie w ul. Grodzką, śpiewając: „O cześć wam panowie magnaci" i „Czerwony sztandar". **Z okien prezydjalnych wychylały się trwożliwie postacie p. komisarza Rollego i jego zastępców. Przypatrywali się oni potężnym masom robotników krakowskich i słuchali okrzyków „precz z komisarzem i komisarskiemi rządami". Był to protest proletarjatu krakowskiego przeciw przekreśleniu autonomji naszego miasta.**

POD POMNIKIEM MICKIEWICZA

Tysięczne rzesze uczestników manifestacji 1-majowej otoczyły pomnik Mickiewicza, nad którym powiewały czerwone sztandary i ustawiły się transparenty wokoło.

Na rynek przybyły pochody „Bundu" i „Poale Syon" i złączyły się z nami. Po odegraniu przez orkiestrę „Czerwonego sztandaru" zagaił zgromadzenie tow. Mastek, poczem przemawiali: tow. Hochfeld imieniem młodzieży akademickiej, grupującej się w ZNMS, w imieniu „Bundu" przemawiał tow. dr. S. Fischgrund, a imieniem Poale-Syon tow. Henig, poczem tow. Mastek rozwiązał zgromadzenie.

Bezpośrednio po zakończeniu potężnej manifestacji proletarjatu krakowskiego spadł rzęsisty deszcz, który zmusił manifestantów do schronienia się pod arkadami Sukiennic i w bramach domów.

W TEATRZE J. SŁOWACKIEGO

Wieczór staraniem TUR odbyło się przedstawienie w Teatrze J. Słowackiego przy pełnej widowni. Grano „Ciotkę Karola" farsę w 3 aktach Thomasa Brandona. Bawiono się doskonale.

ZBIÓRKA NA OŚWIATĘ ROBOTNICZĄ

Przez cały dzień zbierały kwestarki TUR do puszek datki na oświatę robotniczą. Robotnicy krakowscy pomni na ważność oświaty i potężny jej rozwój, chętnie dawali datki na ten cel.

* * *

Nastrój w mieście był poważny — nie przyszło do żadnych zaburzeń — robotnik krakowski obchodził swoje święto z godnością. Tramwaje poczęły kursować po godz. 2 pop.

ZGROMADZENIE MAJOWE POALE-SYONU (zjedn. z CSP)

W szczelnie zapełnionych salach przy ul. Podbrzezie Nr. 4 odbyło się zgromadzenie robotników i młodzieży skupiającej się koło Poale-Syonu oraz pracującej Palestyny. Wśród uroczystego skupienia zagaił zgromadzenie tow. B. Kohn omawiając ciężką sytuację polityczną i ekonomiczną w kraju a specjalnie trudne położenie robotnika żydowskiego w Polsce walczącego o prawa polityczne wraz z robotnikiem polskim oraz o prawo do pracy. Z kolei przemawiali o kryzysie gospodarczym w świecie i celach międzynarodowego proletarjatu, o specyficznem położeniu proletarjatu żyd. i jego zadaniach oraz o socjalistycznej Palestynie tow. J. Morgenstern, Ch. Henig i N. Birnhack. W imieniu młodzieży pozdrowił Zgromadzenie tow. S. Eisner, przynosząc pozdrowienia od młodej gwardji poale-syońskiej. Po przemówieniach przewodniczący odczytał rezolucję solidaryzującą się z walką polskiego proletarjatu i z robotnikami żydowskimi w Rosji walczącymi o prawo samostanowienia z przemożną **dyktaturą kasty komunistycznej.**

Po przyjęciu rezolucji uformował się pochód, który wśród śpiewu żydowskich pieśni rewolucyjnych krocząc ulicami Bożego Ciała, Dietlowską, Stradom, przy ul. Grodzkiej dołączył się do pochodu PPS. Wśród transparentów odzwierciedlających żądania chwili, znajdowały się tablice żądające socjalistycznej Palestyny oraz równouprawnienia żydowskich robotników w kraju.

ROBOTNICY ŻYDOWSCY KRAKOWA

zorganizowani w „Bundzie", obchodzili tegoroczne święto 1 maja — jak corocznie — uroczyście! W sali żydowskiego teatru przy ulicy Bochen-

Przegląd gospodarczy

KONFERENCJA GOSPODARCZA JUGOSŁOWIAŃSKO-POLSKA

W związku z przybyciem do Krakowa członków Kongresu Polsko-Jugosłowiańskiego, odbyła się z inicjatywy krak. Izby przemysłowo-handlowej konferencja sfer gospodarczych okręgu Izby Krakowskiej z przedstawicielami życia gospodarczego Jugosławji. Konferencja miała na celu powołanie do życia na terenie m. Krakowa Komitetu dla opracowania i uzgodnienia wytycznych stałej współpracy obu krajów w zakresie wymiany towarów. W konferencji wzięli udział ze strony jugosłowiańskiej Aleksander M. Stanojlovic, reprezentant jugosłowiańskiego ministerstwa przemysłu i handlu i sekretarz Izby przemysłowo-handlowej w Veliki Beckerek, Dr. Valdemar Lunacek, sekretarz Izby przemysłowo-handlowej w Zagrzebiu, Dr. Slavko Stanic, sekretarz Izby w Nowym Sadzie, Svetislav Marodic, sekretarz generalny Izby handlowej w Belgradzie, Stevan D. Stefanovitch, dyrektor Banku w Belgradzie, Veljko Potrovic, redaktor „Polityki" w Belgradzie, Gragić Slavko, korespondent jugosłowiańskiej gazety handlowej „Trgovinski Glasnik", oraz kilku wybitnych kupców — importerów i eksporterów Jugosławji. Ze strony polskiej wzięli udział w konferencji liczni przedstawiciele sfer gospodarczych z wiceprezesem Związku Przemysłowców p. radcą Dr. Merzem, oraz eksporterzy i importerzy Krakowa i okręgu.

LOSOWANIE DOLARÓWKI

W dniu 1 maja odbyło się losowanie dolarówki. Główniejsze wygrane **padły** na numera: 12.000 dolarów na r. 632.935, 3.000 dolarów nry: 1,346.483, 568.445, 1.000 dolarów **na** nry: 060.917, 1, 170.595, 898.057, 41,132, 490.962, 1,344.630, 374.751.

POŻYCZKA BUDOWLANA

250.000 zł. wygrał nr. 960.624; 50.000 zł. na 355.975, 10.000 zł. nry: 108442, 221987, 860945, 102565, 515792, 830134, 94708, 538201, 800763, 385.861.

PŁATNOŚCI PODATKU OBROTOWEGO

Ministerstwo skarbu zezwoliło na wpłatę różnicy między kwotą wymierzonego podatku przemysłowego od obrotu za r. 1930 a ustawowemi zaliczkami za ten rok w dwóch równych ratach, płatnych do 15 maja i 15 czerwca br. włącznie i to bez kar za zwłokę i odsetek za odroczenie. Zarazem ministerstwo skarbu odroczyło termin płatności zaliczek na podatek przemysłowy od obrotu za I-szy i II-gi kwartał br., a to zaliczki za I-szy kwartał do 15 lipca br. włącznie, za II-gi zaś kwartał do 15 sierpnia br. włącznie. Do powyższych terminów nie ma zastosowania 14-dniowy termin ulgowy. Płatnicy, którzy nie wpłacą podatku przemysłowego za r. 1930 w wyżej oznaczonych terminach, utracą prawo do korzystania z terminu ulgowego, wyznaczonego do zapłaty zaliczek na I. i II. kwartał br.

PODWYŻKI CELNE W NIEMCZECH

Po dwudniowych obradach rady ministrów pod przewodnictwem kanclerza Rzeszy oraz obecności ministra aprowizacji, ministra spraw zagranicznych i ministra pracy uchwalono podwyższyć cła na następujące produkty rolne: świnie żywe 40 marek za 100 kg, owies 16 mk za 100 kg, groch 20 mk, bób i fasola po 8 mk za 100 kg, na soczewicę czyszczoną 8 mk, nieczyszczoną 6 mk, na wykę i łubin 5 mk za 100 kg, na gęsi, począwszy od 16 października do 31 marca ustalone zostało cło 2.10 mk za sztukę lub 36 mk za 100 kg. *Zniesione* zostało natomiast cło na słoninę i smalec. Termin wejścia tej uchwały w życie zostanie podany później.

Sanacyjne „Słowo" wileńskie o sanacyjnej prasie

Korespondent warszawski wileńskiego „Słowa" zajmuje się (w Nr. 97 tego dziennika) prasą stołeczną i wystawia takie świadectwo organom sanacyjnym brukowym oraz tak zwanym poważniejszym, zawadzając równocześnie o to, jakie dzienniki czytuje inteligencja urzędnicza:

„Co może czytać publicznie urzędnik ministerialny, jakiś dyrektor departamentu czy wiceminister? „Gazetę Warszawską", „ABC", „Wieczór Warszawski", „Robotnika" — nie przystoi; Pocichu, gdy będzie samiuteńki w swym gabinecie, lub w domu — owszem, na pewno, tam pilnie czyta, ale na oczach ludzkich — niebezpiecznie...

„Gazetę Polską" czy „Kurjer Poranny?" Trzeba mieć na to **końskie zdrowie, stalową odporność.** Ostatecznie ten co kupuje gazety nie jest zawsze skończonym idjotą, nie zgadza się, by jakieś smolipiórki redakcyjne **nabijały go w butelkę, urągały jawnie oczywistości i zdrowemu rozsądkowi.** A skoro taka **„Gazeta Polska" neguje straszliwości kryzysu choć dwie bite strony zamieszcza codzień ogłoszeń komorników o licytacjach,** twierdzi, że jest dobrze, wkrótce będzie jeszcze lepiej; trąbi, że **plotki o obniżeniu pensyj urzędniczych** są **złośliwym manewrem opozycji,** że minister osobiście redakcji zakomunikował, iż **odwrotnie mają być powiększone — a nazajutrz jest oficjalny komunikat o 15 proc.,** jeśli o powodzi w Wilnie pisze się mało i niechętnie, bo — jakże to za rządów marszałka taka katastrofa, takiej gazety nikt nie chce brać do ręki, zwłaszcza jeśli jest zwolennikiem sanacji. Mogłaby mu ją obrzydzić."

Kapitalna jest ta charakterystyka prasy prorządowej, zwłaszcza organu pułkowniczego, który postawiony jest niżej... od prasy brukowej, któremu „Słowo" wymawia takie zakłamywanie się, że trzebaby być **skończonym idjotą,** ażeby to pismo kupować!...

I to pismo właśnie, mające taką reputację w obozie własnym śmie opinjować, iż prasa opozycyjna złośliwie szerzy wieści fałszywe.

Z SALI SĄDOWEJ

SPRAWA TOW. KWAPIŃSKIEGO I DUBOIS

We czwartek miała się odbyć sprawa tow. Kwapińskiego i Dubois oskarżonych o zniesławienie w druku przez dr. Rychlińskiego o którego szkodliwej dla więźniów-Polaków w Orle działalności pisał tow. Kwapiński w swoich wspomnieniach więziennych.

W imieniu tow. Kwapińskiego i Dubois stawali adw. Berenson, Rudziński i Dąbrowski, w imieniu oskarżyciela adw. M. Niedzielski. Obrona wniosła o przesłuchanie trzech nowych świadków: b. katorżników Józefa Muchę, Doroszewskiego i Edwarda Kocha. Adw. Niedzielski zaoponował, motywując, iż obrona miała już dosyć czasu do powołania świadków, na co adw. Berenson zaznaczył, że świadkowie ci byli katorżnicy zgłosili się sami dopiero wówczas gdy przeczytali o sprawie i zapragnęli spojrzeć w oczy w obecności sądu człowiekowi, który będąc lekarzem więziennym postępował w sposób nieludzki i traktowaniem swojem więźniów hańbił imię Polaka.

Obrona sprzeciwia się odczytaniu zeznań świadków oskarżenia a m. in. św. Bondara, który na rozprawę się nie stawił.

Adw. Niedzielski zaoponował przeciwko badaniu nowosprowadzonych świadków, wnosząc o odroczenie sprawy.

Sprawę odroczono.

PROCES RADOMSKI

Onegdaj sąd okręgowy w Warszawie jako sąd drugiej instancji, wydał wyrok w sprawie siedmnastu radnych miejskich miasta Radomia, skazanych przez sąd grodzki na karę trzech miesięcy więzienia za uchwałę powziętą w Radzie miejskiej, wyrażającą **potępienie metod, stosowanych w Brześciu** i masakry w Radomiu w dniu 14 września roku ubiegłego.

Sąd odwoławczy **uniewinnił** wszystkich oskarżonych z artykułu 273, przychylając się do stanowiska obrońcy adw. Dąbrowskiego, iż nie było cech przestępstwa, gdyż wiadomości odnosiły się do czasu przeszłego i były jedynie krytyką, co nie mogło siać niepokoju publicznego.

Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, iż szereg świadków bebesowców, zbadanych na rozprawie zeznało, iż przybyli na zgromadzenie centrolewu, specjalnie sprowadzeni z okolicznych miast, **w celu rozbicia wiecu,** a co się na wiecu działo, to nawet nie wiedzą.

Obronę radnych wnosili tow.: Dąbrowski z Warszawy i Szczawiński z Radomia i adw.: Niedźwiecki i Fenigsztein. W przemówieniu swem adw. tow. Dąbrowski zaznaczył, że w toku rozprawy wyraźnie **stwierdzono, że sprawcą zajść była policja,** — która wtargnęła do sali, gdzie odbywało się zgromadzenie, a która potem, przy wydatnej współpracy BB-sowców energicznie rozpędzała tłum na ulicy.

Z artykułu 154 sąd okręgowy skazał tow. Grzecznarowskiego, prezydenta miasta, tow. Uziębłę, wiceprezydenta miasta, radnych tow.: Śmietankę i Ćwieka, oraz adwokata radnego Gajewskiego, na **500 złotych grzywny,** a pozostałych radnych, w tem przewodniczącego Rady miejskiej Karwowskiego na 200 złotych grzywny. Tow. Pustego uniewinniono.

Z TEATRU

Bagatela: „ŚWIĘTY PŁOMIEŃ", dramat w trzech aktach Somerset Maughama. (Gościnne występy trupy wileńskiej).

(j) Asekurując się przed trudnością zrozumienia djalogu, wybrałem na pierwszy ogień z repertuaru wileńskiej trupy żydowskiej „Święty Płomień", jako sztukę o treści znanej. Wybór wypadł szczęśliwie i z innego powodu. „Święty Płomień" — to utwór, w którym rola kobiet jest dominująca. Nie ma tam „bohatera" dramatu. Jest męczennik katastrofy, przykuty do fotela. Gaśnie on po pierwszym akcie... Dokoła jego cienia powstaje tragiczny splot losów trzech istot kobiecych (matka, żona, pielęgniarka).

Otóż ten odłam żydowskiej trupy wileńskiej, który gości obecnie w Bagateli, posiada dwie cenne siły kobiece. Rolę p. Tabret-matki interpretowała p. Lidja Potocka, artystka wielkiej miary: przy znakomitej prezencji — wytworność ruchów, gra skupiona, wyrażająca wszystkie cierpienia i walki duchowe świetną mimiką i głosem, w którym czuje się, jak dalece wzruszenie siłą woli trzymane jest na wodzy. Słowem wczucie się, wżycie w odtwarzaną postać jak najpełniejsze. Poważne warunki zewnętrzne i artystyczne poczucie umiaru towarzyszyły i dramatycznej kreacji p. Orleskiej. Już trzecia kobieca rola: pielęgniarki (p. E. Goldenberg) zaprezentowała się bardziej szablonowo. Mężczyźni naogół zostali zdystansowani...

Wprost słabo wypadła rola lekarza. Odtwarzający tę rolę p. Natan nie chciał się zadowolnić fachowem i przyjacielskiem uczestnictwem w tragedji, której był świadkiem, lecz chciał stworzyć charakterystyczną sylwetkę lekarza. Skomponował postać, któraby może była na miejscu w Klecku lub Horodzieju, ale która w tej sferze i atmosferze, w której obracała się pani Tabret, widziana w interpretacji pani L. Potockiej, tworzyła dysonans. Słyszałem, iż p. Natan był znakomitym właścicielem młyna, w dramacie Bergelsona. W „Płomieniu" nie dostosował się do warunków sztuki.

Błędną była obsada roli brata kaleki (p Kohn). Tu niezbędny był młody aktor o wyśmienitych warunkach fizycznych: kontrast życia wobec rychłej zagłady, wypisanej na obliczu brata.

Wśród tych ekstremów narasta dramat. „Symbolika" fizjognomji jest konieczna i więcej warta, niż jakieś symboliczne naczynie, z którego się dym unosił. Roli Morisa już na pierwszy rzut oka przeczyła twarz, raczej zwiędła i przygarbione plecy artysty.

Fundusz prasowy

Składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5 i wzywam Jana Bogackiego do złożenia takiej samej kwoty. Czapliński Marceli (N. Sącz).

KRONIKA

TUR

TOW. UNIW. ROB. W POROZUMIENIU Z KINO „WANDA“

uzyskało: **najgłośniejszy film świata, najmonumentalniejsze arcydzieło dźwiękowe doby współczesnej**

„NA ZACHODZIE BEZ ZMIAN“.

Jest to gigantyczna epopea mąk i przeżyć w czasie wielkiej wojny światowej według genjalnej powieści

Eryka Marji Remarque'a

Film powyższy powinni oglądnąć wszyscy robotnicy. Jest on wymowną demonstracją przeciw wojnie, przeciw jej barbarzyństwu i okrucieństwom. To też TUR — **pod hasłem „precz z wojną“ da możność każdemu, nawet najbiedniejszemu poznania tego budzącego grozę filmu.**

w niedzielę 3 maja cztery przedstawienia: o godzinie 3 i 5 po poł. i o godz. 7 i 9'10 wieczór.

Ceny miejsc — niebywale niskie: fotele i I miejsca 1 zł. 50 gr., balkon, miejsce w loży i II miejsca na parterze 1 zł., III i IV miejsca 70 gr.

Bilety do nabycia wprost w kino „Wanda“ przy ul. św. Gertrudy 5.

— ooo —

— ooo —

Goście jugosłowiańscy w Krakowie

W piątek o godzinie 10 wieczór z Warszawy przybyli do Krakowa uczestnicy kongresu polsko-jugosłowiańskiego, który zakończył się w dniu wczorajszym. Na dworcu przystrojonym we flagi o barwach jugosłowiańskich i polskich czekali reprezentanci władz miejskich, Izby przemysłowo-handlowej, sfer artystycznych, towarzystw naukowych, dziennikarstwa itd. Wśród przybyłych gości oprócz reprezentantów sfer gospodarczych i przemysłowych przybyli dr. Zdenka Marković, prof. Julje Benešić, Vl. Maresz i prof. Mole. — P. Zdenka Marković znana jest jako przyjaciółka Polaków i jedna z najbardziej zasłużonych na polu zbliżenia kulturalnego polsko - jugosłowiańskiego. Stopień doktora filozofji uzyskała na podstawie pracy o dramatach Wyspiańskiego. Prof. Julje Benešić, attaché dla sprawy kultury i sztuki przy poselstwie jugosłowiańskim, wychowanek UJ ukochał literaturę polską i jako poeta i jako krytyk, wreszcie jako dyrektor teatru w Zagrzebiu.

Również zasłużył się w zbliżeniu kulturalnem obu narodów p. Maresz, attaché prasowy przy poselstwie jugosłowiańskim w Warszawie. Prof. Mole z Lublany, ceniony jest jako tłumacz Sienkiewicza i innych autorów polskich na język słoweński.

O godz. 1 po popoł. z okazji zakończenia kongresu Ligi stowarzyszeń polsko-jugosłowiańskich odbyła się w auli Uniw. Jagiell. akademja, a wieczór raut w salonach recepcyjnych na ratuszu krakowskim.

— ooo —

Redukcja uposażeń a urzędnicy

W piątek urzędy państwowe w Krakowie oraz szkoły wypłacały swoim pracownikom pensje zredukowane o 15%. **Redukcja uposażeń podziałała na pracowników państwowych deprymująco i dla wielu rodzin stanie się tragiczną w skutkach.**

Pracownicy miejscy otrzymali pensje normalne, bez potrąceń z tego powodu, że zarządzenie ministerjalne o redukcji płac funkcjonarjuszów samorządowych nadeszło do magistratu krakowskiego po wygotowaniu list płatniczych. W dn. 1 czerwca pracownicy miejscy otrzymają pobory zredukowane o 30%.

— ooo —

Przewiezienie zwłok Orkana do Zakopanego

nastąpi w dniu 16 maja jako w rocznicę zgonu poety. Przewiezienie poprzedzi Akademja orkanowska, urządzona w Krakowie. Gminy i szkoły tych miejscowości, przez które pociąg przewiezie śmiertelne szczątki wielkiego syna Podhala i gorącego rzecznika biedy wiejskiej, przygotowują się do manifestacyjnego hołdu prochom Orkana. — Szczególnie ziemia podhalańska od Suchej do Zakopanego ma wystąpić uroczyście. Dzieci szkół wiejskich mają żegnać swego nauczyciela pieśnią ludową i wieńcem z cetyny. Od Nowego Targu i Zakopanego zapowiada się tłumny udział organizacyj oświatowych, społecznych, śpiewaczych i muzycznych.

— ooo —

OCHRONA PLANT. Magistrat przypomina przepisy o ochronie plant i ogrodów miejskich. W myśl tych przepisów należy na plantach i w ogrodach zachowywać się w sposób wykluczający rozmyślne uszkadzanie urządzeń plantacyjnych. Zakazane jest zaśmiecanie i zanieczyszczanie plant i ogrodów. Planty i ogrody przeznaczone są wyłącznie dla ruchu pieszego; jeżdżenie wozami, rowerami itp. jest zakazane. Psy należy wodzić na smyczy. Nad przestrzeganiem przepisów czuwać będą organa magistratu i policji.

ODKAŻANIE LOKALI. W myśl rozporządzenia województwa z dnia 7 kwietnia br. celem zapobiegania szerzeniu się chorób zakaźnych, magistrat zwraca się do mieszkańców miasta, właścicieli realności, hoteli, pensjonatów, restauracyj, kawiarni i t. p., aby wobec zbliżającej się pory letniej, sprzyjającej gniciu rozmaitych ciał organicznych i zanieczyszczaniu powietrza, a zwłaszcza w ustępach, ściekach itp., często przeprowadzali odkażanie tych miejsc i przewietrzali lokale.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W Miejskim Urzędzie Zdrowia zgłoszono w czasie od 26 kwietnia do 2 maja następujące wypadki chorób zakaźnych: szkarlatyna 12 wypadków, dyfterja 8 wypadków, czerwonka 1 wypadek, odra 9 wypadków, koklusz 1 wypadek, mumps 1 wypadek.

PODBURZAJĄCE ODEZWY. W korytarzach Uniwersytetu Jagiellońskiego rozrzucają jakieś podejrzane indywidua podburzające odezwy przeciw żydom. Odezwy te wzywają do walki z żydowstwem i podpisane są przez Zw. „Judofobja“. Zaczyna się znów jątrzenie i nawoływanie do awanturek na uniwersytecie. Możeby panowie, którym zależy widocznie na zamieszaniu wśród młodzieży wzięli się do pracy w okresie zdawania końcowych egzaminów, a nie uprawiali śmiesznej agitacji antysemickiej.

NAJECHANA PRZEZ AUTO. Sas Marja (lat 39), żona murarza, zam. przy ul. Juljusza Lea 39, przechodząc ulicą Czarnowiejską została potrącona przez samochód osobowy Nr. Kr. 6540, wskutek czego upadła na jezdnię, doznając licznych obrażeń na całem ciele oraz złamania jednego żebra. Nieszczęśliwą zabrała sąsiadka i odprowadziła do domu, gdzie przybyły lekarz udzielił pierwszej pomocy.

SZOFER ZOSTAWIŁ AUTO I UCIEKŁ. Szofer niestwierdzonego dotąd nazwiska prowadzący auto pół ciężarowe Kr. 95030 ulicą Barską, wskutek szybkiej i nieostrożnej jazdy najechał na przydrożne drzewo. Szofer zauważywszy nadchodzącego policjanta zbiegł, pozostawiając auto, które zostało dostawione do II komisarjatu policji.

STRZELANINA NA UL. KRASICKIEGO. Na zbiegu ulic Krasickiego i Orawskiej w Ludwinowie 30-letni Józef Gamaj, technik maszynowy, oddał dwa strzały rewolwerowe do Romana Wiechcia. Wiecheć raniony został ciężko w prawy bok. Aresztowany Gamaj zeznał, że Wiecheć napadł na niego z nożem w ręce. Wtedy Gamaj w obronie własnej strzelił do niego. Wiecheć w stanie groźnym przewieziony został do szpitala.

WŁAMANIE DO WOJSKOWYCH MAGAZYNÓW ŻYWNOŚCIOWYCH. W nocy z piątku na sobotę włamano się do wojskowych magazynów żywnościowych przy ul. Bosackiej, gdzie rozbito kasę i zabrano nieustaloną kwotę, podobno ponad 1000 złotych. Włamanie nastąpiło wśród następujących okoliczności: obok magazynów żywnościowych znajdują się warsztaty kolejowe, w których rządzi się jak szara gęś Ludwik Kwiatkowski, prezes sanacyjnego ZKP (Związek kolejowców polski). Krytycznej nocy Kwiatkowski urządził w warsztatach zabawę, na którą sprowadził z miasta dwóch nieznanych osobników. Ci, gdy reszta towarzystwa była już wstawiona, przystawili drabinę do muru, oddzielającego warsztaty od magazynów, weszli na I piętro i dostali się do lokalu kasowego. Za tymi złodziejami poszukuje policja, narazie aresztowano Kwiatkowskiego.

NIEUDAŁY POŁÓW WEKSLI. Aresztowano Daucha Wilhelma (lat 28), urzędnika prywatnego, zam. w Królewskiej Hucie, przy ul. Marsz. Piłsudskiego 3 i Grabera Schindygarda (lat 21), zam. w Król. Hucie przy pl. Wolności 8, za kradzież walizki skórzanej, zawierającej 9 weksli, wystawionych na kwotę 5.900 złotych i różne papiery handlowe z restauracji „Zakopianka“ w Krakowie na szkodę Janklera Eugenjusza, urzędn. fabryki sukna w Bielsku. Kradzieży dokonano w chwili, gdy Jankler w tejże restauracji spożywał obiad. Wymienieni podejrzani są nadto o kradzież zarzutki męskiej na szkodę dotychczas nieznanego właściciela również z lokalu Zakopianka.

KRADZIEŻE. P. Jerzemu Ćwiklińskiemu z Kałusza skradziono na stacji w Krakowie w wagonie portfel z kwotą 800 zł. — Jako podejrzanego o tę kradzież aresztowano Goldberga, agenta handlowego z pod Tarnopola. — Ludomirowi Gałuszce skradziono z kieszeni kamizelki zegarek srebrny wartości 160 zł. — Z niezamkniętego mieszkania p. A. Lignerowej przy ul. Kalwaryjskiej 24 skradziono garderobę wartości 260 zł.

— ooo —

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś popołudniu „Sztuba“ Leczyckiego, wieczorem „Damy i huzary“ z przemówieniem prof. W. Rutkowskiego. Jutro premjera komedji węgierskiej „Ojcowie Pauletty“, nieznanego jeszcze u nas autora Gyuli Somogyi, jednego z plejady autorów węgierskich, wykształconych na najlepszych wzorach francuskich. Zabawna historja rezolutnej dziewczyny, którą los obdarza aż pięcioma ojcami, jest treścią tego utworu. Reżyserował p. W. Nowakowski, w głównych rolach pp.: Ludwiżanka, Żmijewska, Dąbrowski, Fabisiak, Krzemieński, Kułakowski, Leliwa, oraz pp.: Drohocka i Kaczmarski. Komedja powtórzona będzie we wtorek, w który to dzień popołudniu odbędzie się szkolne przedstawienie „Cyda“ Corneillea-Wyspiańskiego. We środę po długiej przerwie, spowodowanej chorobą p. Jaroszewskiej „Mayerling“.

KAROL ADWENTOWICZ W KRAKOWIE. Znakomity artysta Karol Adwentowicz wystąpi po długiej przerwie na scenie kameralnej Starego Teatru w dniach 9 i 10 bm. w nieznanej u nas sztuce z repertuaru komedji francuskiej „Miłość“ Pawła Geraldyego. Partnerami znakomitego artysty będą: artystka sceny lwowskiej p. R. Grywińska i p. Serwiński. Bilety w kasie Sarego Teatru.

TRUPA WILEŃSKA W BAGATELI. W poniedziałek 4 bm. „Święty Płomień“ Maughama z Lidją Potocką w roli matki. Premjera „Świętego Płomienia“ wzbudziła ogólny zachwyt i entuzjazm dla gry całego zespołu. — Bilety sprzedaje kasa Bagateli codziennie od godziny 10—2 popołudniu i od 4—8'30 wieczorem.

— ooo —

ODCZYTY I ZEBRANIA

TRZECI MAJA. Radjostacja krakowska nadaje dziś w niedzielę o godzinie 20 słuchowisko pod tytułem: „Trzeci maja“ pióra historyka prof. Dra Władysława Bogatyńskiego, przedstawiające w dramatycznym skrócie przebieg pamiętnego posiedzenia Sejmu przed 140 laty, na którem uchwaloną została konstytucja Trzeciego Maja. Słuchowisko to oparte jest na djarjuszu sejmowym i daje wierny historycznie obraz wiekopomnego momentu; wszystkie przemówienia marszałka Sejmu, posłów oraz króla zostały w odpowiednim skrócie przytoczone w oryginalnem brzmieniu. Słuchowisko to usłyszymy w wykonaniu zespołu artystów teatru im. J. Słowackiego: pp. Szyndlera, Szymborskiego, Kułakowskiego, Dąbrowskiego, Kaczmarskiego, Ludwika Ruszkowskiego i innych.

„PORADNICTWO ZAWODOWE I PSYCHOTECHNIKA“. Pod tym tytułem wygłosi w poniedziałek 4 bm. inż. Dr. B. Biegeleisen czwarty odczyt z cyklu „O wyborze zawodu“, zorganizowany przez „Ognisko“ krakowskie polskiej YMCA. Wykład ilustrowany będzie filmem przedstawiającym pracę instytutu psychotechnicznego przy Muzeum przemysłowem. Początek o godzinie 7 wieczorem. Wstęp wolny.

— ooo —

SPORT

LEGJA—PODGÓRZE grają dziś w niedzielę zawody w piłkę nożną o mistrzostwo klasy A na boisku Legji. Początek o godzinie 11'30 przedpołudniem.

MAKKABI—SOKÓŁ I (Kraków). Dziś w niedzielę odbędzie się na boisku „Sokoła“ ul. Wolska o godzinie 3 popołudniu spotkanie dwóch drużyn w piłkę koszykową, które stoczą bój o mistrzostwo klasy A na rok 1931.

— ooo —

Z Polski

STRASZNY WYPADEK KOLEJARZA. Na stacji kolejowej w Skawinie wskutek nieostrożności wpadł pod manewrującą lokomotywę Jan Woźniczka st. strażnik kolejowy. Koła lokomotywy ucięły mu obie nogi. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku po udzieleniu pierwszej pomocy, przewieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie. Stan Woźniczki jest beznadziejny.

BANDYCI ROZBILI WAGON KOLEJOWY. Na przestrzeni Krzeszowice—Dulowa niewyśledzeni sprawcy po rozbiciu wagonu w pociągu towarowym skradli skrzynię wódek Baczewskiego.

POŻAR CEGIELNI W DĄBROWIE KOŁO TARNOWA. W cegielni i kaflarni Eug. Kurowskiego w Dąbrowie (koło Tarnowa) wybuchł pożar z nieznanych na razie przyczyn. Szkoda spowodowana pożarem wynosi ponad 15.000 zł.

TRAGICZNY WYPADEK W GDYNI. Inżynier Andrzej Wojciechowski, przeprowadzając inspekcję dźwigów w porcie, wszedł do wnętrza będącej w ruchu maszyny, a wówczas wózek przy spuszczaniu chwytacza przycisnął inż. W. i zgniótł mu klatkę piersiową. Ofiarę przewieziono do szpitala.

DRUGA TAJEMNICZA BOMBA W PODBRODZIU. Donosiliśmy o zamachu bombowym, dokonanym przez tajemniczego sprawcę w nocy z dnia 25 na 26 kwietnia na stacji kolejowej Podbrodzie (pow. święciański). Bomba zabiła maszynistę pociągu Edwarda Hryniewicza. Nocy ubiegłej o tej samej porze, gdy pociąg Wilno—Królewszczyzna odjeżdżał ze stacji, rzucono do budynku stacyjnego, drugą bombę, która nie zraniła nikogo, ale również poważnie uszkodziła budynek stacyjny.

UCIECZKA WIĘŹNIÓW. Z więzienia w Królewskiej Hucie uciekło w nocy z 27 na 28 bm. 3 niebezpiecznych kryminalistów. Siedzieli oni w celi na 1 piętrze, skąd wybiwszy otwór w murze, spuścili się na dół po sznurach, sporządzonych z koszul. Nazwiska ich: Walenty Szymczyk, Augustyn Golik i Leopold Kawalec.

KATASTROFA NA PRZEJEŹDZIE KOLEJOWYM. Na przejeździe kolejowym przez nikogo niestrzeżonym i niezabezpieczonym, w pobliżu stacji Dęblin i mostu kolejowego na Wiśle, pociąg osobowy idący z Dęblina w stronę Radomia, wjechał na taksówkę z Puław. Auto zostało strzaskane, kierowca zaś i 4 pasażerów wyrzuceni na tor kolejowy lub obok niego. Ofiarą katastrofy padło 5 osób, z których przod. Michał Byrkczyński, komendant posterunku w Górze Puławskiej i Motek Rozenbaum ponieśli śmierć na miejscu. Ciężko ranni: Piotr Wasiuta, żona jego Jadwiga oraz kierowca Józef Czarnecki.

TRAGEDJA 15-LETNIEJ SIEROTY. Przy ul. Nowowiejskiej 9 w Warszawie, w mieszkaniu Bronisławy Kowalskiej, otruła się esencją octową uczennica szkoły powszechnej, 15-letnia Helena Falęcka. Lekarz pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł młodocianą desperatkę do szpitala. F. jest zupełną sierotą; ojciec zginął na wojnie, matka zaś poniosła śmierć podczas katastrofy autobusowej w październiku r. ub. Dziewczynka napisał dwa listy do ciotki swej. Treść 1-go: „Ja już nosiłam się z zamiarem od 23 października r. ub., tylko chciałam się przekonać, jak jest dobrze bez mateczki". Drugi list brzmi: „Gdzie ja chodziłam do szkoły wy się nie dowiecie, dlatego, że tam w naszej szkole zapuszczali kokainę i morfinę. Więc ja to z nich wydobyłam, że oni nie mogą powiedzieć, czy taka chodziła, czy nie. Możecie więc chodzić od jednej do drugiej, lecz się nie dowiecie. Bo ja chodziłam i zdawałam i nikt mnie nie kontrolował, nawet matka, więc i wy nie. Do widzenia raz na zawsze". Policja prowadzi dochodzenie. Syn Kowalskiej zakomunikował, że szkoła ta mieści się przy ul. Nowolipie 80.

—ooo—

Z zagranicy

RYGA ZAGROŻONA POWODZIĄ. Z miejscowości położonych w górnym biegu Dźwiny donoszą o katastrofalnym wylewie tej rzeki. Pod Połockiem, na terenie Rosji Sowieckiej, stan wody wzniósł się o 14 metrów ponad poziom normalny. Na granicy rosyjsko-łotewskiej poziom wody wyższy jest o 11 i pół metra ponad stan normalny. Pod Dynaburgiem 8 i pół metra ponad normalny stan poziomu rzeki. W miejscowości Griwa, położonej po drugim brzegu Dźwiny, naprzeciw Dynaburga, woda zalała 600 domów. Wszystkie mosty na Dźwinie w liczbie około 150 zostały albo zerwane, albo też tak uszkodzone, że uniemożliwia to komunikację. Linia kolejowa Ryga—Moskwa została podmyta i musiano na niej wstrzymać ruch pociągów. Groźba powodzi stoi także przed Rygą.

Z Rygi donoszą: stan wody na Dźwinie na terytorjum Łotwy wzrasta z godziny na godzinę. W wielu miejscach rzeka wystąpiła z brzegów i zalała wielkie tereny. Linja kolejowa Dynaburg—Ryga stoi w kilku miejscach pod wodą. Miasteczko Griva pod Dynaburgiem jest zalane. Liczne domy zostały podmulone i runęły, kilka tysięcy rodzin znalazło się bez dachu nad głową.

ZAMORDOWANIE LISTONOSZA. Na przedmieściu berlińskiem Schoeneberg, został zamordowany listonosz roznoszący przekazy pieniężne. Torba z pieniądzmi została zrabowana. Sprawca mordu zbiegł. Istnieje przypuszczenie, że mordercą jest dwudziestokilkoletni młodzieniec, który zeszłego tygodnia zamieszkał w tym domu i któremu zamordowany listonosz miał doręczyć przekaz na 5 marek. Zapewne morderca sam nadał tę przesyłkę, ażeby wciągnąć do swego pokoju listonosza.

CZTERECH GÓRNIKÓW PORWAŁA „CZARNA ŚMIERĆ". W kopalni węgla „Arley" w Anglji w hrabstwie Warwick zawaliła się sztolnia, grzebiąc pod gruzami 7 górników. Dzięki szybko zarządzonej pomocy ekspedycji ratunkowej, udało się wydobyć z pod gruzów wszystkich zasypanych. Niestety tylko 3 z nich udało się utrzymać przy życiu; 4 pozostali górnicy zmarli.

Sesja sejmowa w maju?

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 2 maja.

W kołach politycznych utrzymują, że druga nadzwyczajna sesja sejmowa będzie zwołana **między 15 a 20 maja**. Sesja ta ma się zająć przedewszystkiem **sprawami urzędniczemi**. Nie jest wykluczone, że będą wniesione również **nowe projekty podatkowe**.

P. Prystor premjerem?

Masowe redukcje urzędników

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 2 maja.

Utrzymuje się w dalszym ciągu pogłoska, podana przez liczne dzienniki sanacyjne, że **premjer Sławek złożył prośbę o dymisję** na ręce prezydenta Rzeczypospolitej. Dymisja zostanie załatwiona za kilka dni po powrocie p. prezydenta do Warszawy. Jako kandydata na stanowisko premjera wymieniają obecnego ministra przemysłu i handlu p. **Prystora**.

Dziennik „ABC", komentując tę pogłoskę, zaznacza, że p. Prystor ma przeprowadzić **redukcję etatów urzędniczych**, której uchwalenie będzie przedłożone Sejmowi.

„Wieczór Warszawski" donosi, że spodziewana jest **redukcja 25 procent urzędników**. Ma to nastąpić na skutek **zmiany dotychczasowej pragmatyki urzędniczej**. Nowy projekt wzoruje się w wielu punktach na przepisach obowiązujących w wojsku.

—ooo—

Napad rabunkowy w pociągu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 2 maja.

Nocy ubiegłej w pociągu lokalnym Kowel—Sarny dokonano napadu rabunkowego na kapitana Józefa Łopatka i starszego sierżanta Stanisława Rojka z 50 pułku piechoty. Obaj wojskowi wyjechali do Kowla, wioząc pieniądze z kasy skarbowej na wypłaty dla pułku. Zajęli oni osobny przedział II klasy w jednym ze starych wagonów, zaopatrzonych w osobne wejście do każdego przedziału. Po wejściu pociągu na stację Antonówka służba konduktorska stwierdziła, że przedział jest pusty. Stwierdzono dalej **ślady walki**. Po przyjeździe do Sarn kierownik pociągu zameldował o tym fakcie władzom, które zarządziły natychmiast dochodzenia. Ślady krwi zostały stwierdzone na podłodze wagonu, na drzwiach oraz stopniach. Teczki z pieniędzmi nie było. Wysłana o godzinie 1 w nocy specjalnym pociągiem komisja śledcza, natknęła się na ślady krwi na 105-tym kilometrze toru. Niedaleko od tego miejsca znaleziono **zwłoki kapitana Łopatki**.

Według prowizorycznych obliczeń, oficer wiózł ze sobą około **100 tysięcy złotych**. Jak przypuszczają, obai wojskowi byli obserwowani przez bandytów od początku podróży. Napadu dokonano mię między stacjami Antonówka i Rafałówka w czasie jazdy, poczem bandyci **wyrzucili** ofiary z pociągu **i zbiegli**.

TELEGRAMY

Katastrofa pod Rogowem czynem zbrodniczym

Warszawa, 2 maja. (Tel. własny „Naprzodu"). W ciągu dnia wczorajszego usunięto resztki szczątków wagonów z katastrofy pod Rogowem. Komisja śledcza po zbadaniu sprawy na miejscu sporządziła raport, w którym stwierdza, że katastrofa została spowodowana przez **zbrodniarzy**, którzy **powykręcali śruby łupek**, łączących poszczególne szyny i śruby, któremi szyny były przymocowane do podkładu. Wskutek tego tor uległ rozszerzeniu i nastąpiło wykolejenie pociągu.

—ooo—

ROZGORYCZENIE WŚRÓD URZĘDNIKÓW

Warszawa, 2 maja. (Tel. własny „Naprzodu"). W dniu wczorajszym wypłacono urzędnikom pensje zmniejszone o 15%. Do ostatniej chwili urzędnicy żywili słabą nadzieję, że redukcja pensyj zostanie cofnięta ewentualnie odroczona. To jednakże nie nastąpiło. Zmniejszanie poborów wśród pracowników niższych kategoryj wywołało **niesłychane wzburzenie**. Również rozgoryczeni są urzędnicy wyższych kategoryj. Ciekawem jest, że nawet 100-procentowi sanatorzy, którzy dotychczas z entuzjazmem przyjmowali każde zarządzedzenie obecnego reżimu, nie tają rozgoryczenia i pod adresem czynników sanacyjnych rzucają **złośliwe uwagi**.

ROBI SIĘ MIEJSCE DLA SANATORÓW

Warszawa, 2 maja. (Tel. własny „Naprzodu"). W dniu wczorajszym **zredukowano** w Sejmie 9 woźnych, przeważnie ludzi starszych, którzy jednakże mogli jeszcze pełnić służbę. **Na ich miejsce mają być przyjęci inni zasłużeni dla sanacji.**

KATASTROFALNY WYBUCH PROCHOWNI. W Rio de Janeiro, w arsenale Nietheroy wyleciało w powietrze 2000 ton prochu. Katastrofa przybrała rozmiary klęski żywiołowej. Szczątki zwłok ofiar zostały rozrzucone dookoła miejsca katastrofy w promieniu kilku kilometrów. Rozpoznawanie trupów jest prawie niemożliwe. Liczby ofiar katastrofy nie zdołano jeszcze ustalić. Akcję ratunkową prowadzono wśród ruin arsenału przez całą noc. Znaleziono jedynie poszarpane zwłoki, których nie można rozpoznać. O sile wybuchu świadczy to, iż poszarpane członki ofiar znaleziono w odległości pół mili od miejsca wybuchu. Według ostatnich wiadomości liczba ofiar przekracza 100.

OFICEROWIE „DYPLOMATAMI"

Warszawa, 2 maja. (Tel. własny „Naprzodu"). W ministerstwie spraw zagranicznych oczekiwane są w połowie maja **liczne zmiany** na placówkach zagranicznych. Zaznaczyć należy, że w przeciągu ostatnich miesięcy **zwolniono** w tem ministerstwie 60 urzędników, z czego 30 z placówek zagranicznych. Sprawy personalne ministerstwa podlegają p. Beckowi. Na miejsce zwolnionych mają być mianowane **osoby z pośród posłów sanacyjnych**, a przedewszystkiem **oficerowie**, którzy nigdy w dyplomacji nie pracowali.

O WZNOWIENIE PROCESU MAJ. KUBALI

Warszawa, 2 maja. (Tel. własny „Naprzodu"). Adwokat Hofmokl-Ostrowski, obrońca lotnika maj. Kubali, wniósł podanie o wznowienie procesu, twierdząc, że major Kubala jest **umysłowo chory**.

TĄ DROGĄ MA PRZYJŚĆ OBCY KAPITAŁ?

Warszawa, 2 maja. (Tel. własny „Naprzodu"). W przyszłym tygodniu odbędzie się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, na którem ma być powzięta decyzja o przekształceniu przedsiębiorstwa „Żegluga Polska" na spółkę akcyjną. Sfery kompetentne utrzymują, że chodzi tu o przyciągnięcie do Polski obcego kapitału.

SOCJALISTYCZNY MAGISTRAT ŁODZI WOBEC POTRĄCAŃ URZĘDNICZYCH

Łódź, 2 maja. (Tel. wł. „Naprzodu"). Socjalistyczny magistrat m. Łodzi wypłacał wszystkim urzędnikom i pracownikom **pełne pensje** bez potrącenia 15 procent. Jednocześnie wypowiedziano wszystkim funkcjonarjuszom umowę na 3 miesiące tak, że pensje będą dopiero ewentualnie obcięte o 15% od 1 sierpnia.

WYKONANIE WYROKU ŚMIERCI

Ratyzbona, 2 maja. Morderca asekuracyjny Kurt Eryk Tetzner został dziś rano ścięty. Stracenia dokonano na dziedzińcu więzienia w Ratyzbonie (Bawarja) w obecności sędziów, którzy mordercę zasądzili na karę śmierci, prokuratora, świadków i dziennikarzy, ogółem 25 osób. Ostatnią noc spędził Tetzner na własne życzenie w obecności kapelana, który mu udzielił ostatnich pociech duchowych. Zachował on do ostatniej chwili zupełny spokój.

CZY TEN LOT SIĘ UDA?

Paryż, 2 maja. Wodnopłatowiec niemiecki „Do X", lecący już od jesieni ub. r. z Niemiec do Ameryki południowej, który dotąd na każdym etapie ulegał uszkodzeniu, wystartował wczoraj w południe z Las Palmas na wyspach Kanaryjskich do Bolamy w Gwinei portugalskiej. Oprócz załogi i 3 podróżnych na pokładzie znajduje się konstruktor tego wodnopłatowca dr. Dornier.

Kradzież naboi karabinowych

Dowództwo żandarmerji w Łodzi zostało zaalarmowane napadem na pociąg na odcinku Piotrków—Radomsko. Łupem napastników, którzy działali niezwykle sprytnie, padło 6 skrzyń z nabojami karabinowymi, zawierającymi 15.000 sztuk. Niezwłocznie po otrzymaniu tej wiadomości wyjechał na miejsce dowódca żandarmerji mjr. Riesser, który na miejscu przeprowadził dochodzenie. Jak wykazało dochodzenie, 6 pak z nabojami karabinowymi w ilości 15.000 szt. załadowano w Galkowku z miejscem przeznaczenia Częstochowa. Paki z nabojami eskortowane były przez czterech żołnierzy i jednego podoficera i znajdowały się w oddzielnym wagonie. Kradzież zauważono pod Radomskiem i natychmiast pociąg zatrzymano. Razem z majorem Riesserem wyjechał na miejsce naczelnik wojewódzkiego urzędu śledczego podinspektor Nosek, który zajął się przesłuchiwaniem personelu kolejowego. Przedewszystkiem aresztowano eskortujących żołnierzy i podoficera, którzy nie umieją wyjaśnić tajemnicy kradzieży naboi. Narazie śledztwo nie posunęło się naprzód, gdyż zarówno eskorta jak i personel kolejowy do niczego się nie przyznają.

Szczegóły śledztwa są trzymane w najściślejszej tajemnicy. W pakach skradzionej amunicji, znajdowało się oprócz 15.000 sztuk naboi karabinowych również 330 granatów ręcznych, jednak bez zapalników.

Z ruchu socjalistycznego

KONFERENCJA OKRĘGOWA PPS OKRĘGU PRZEMYSKIEGO

W niedzielę 12 kwietnia odbyła się w Krośnie konferencja okręgowa PPS okręgu przemyskiego pod przewodnictwem tow. Pilcha (Krosno). Referat polityczny wygłosił tow. dr. Grosfeld (Przemyśl), sprawozdanie z działalności OKR składali tow. Beluch, Grosfeld i Siegman. W dyskusji przemawiali tow. Pilch (Krosno), Kabat (Sanok), Tebich (Jedlicze) i Kopacz (Potok).

Konferencja jednomyślnie przyjęła ogólne wytyczne rezolucji politycznej CKW i dokonała wyboru delegatów na kongres.

Jednogłośnie wybrano do OKR tow. Belucha, dra Grosfelda, Moskalewicza, Nowoświata, Siegmana (Przemyśl), Pilcha (Krosno), Tebicha (Jedlicze), Kabata (Sanok), Gocka (Zagórz) i Haje (Grabownica starzeńska). Do okręgowego sądu partyjnego wybrano tow. posła dra **Liebermana**, Mikrutę, Czyża, Bębna i Suskiego.

Konferencja uczciła pamięć tow. dra Diamanda, oraz członka OKR śp. tow. Greinera i przez aklamację uchwaliła przesłać tow. posłowi **Liebermanowi wyrazy czci i przywiązania.**

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Związki i zgromadzenia

SZEŚCIOTYGODNIOWY KURS DRAMATYCZNY DLA CZŁONKÓW TEATRU TUR I CZŁONKÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH. — Zarząd TUR, urządza **sześciotygodniowy kurs dramatyczny**, który zaczyna się dnia 11 bm. Wykłady na kursie prowadzone będą przez **wybitne siły fachowe.** Opłata za cały kurs dla nienależących do zespołu teatru TUR wynosi 15 złotych, zaś dla członków 10 złotych. Zgłaszać się należy **do 8 bm.** u tow. wiceprezesa Czerwieńca codziennie od godziny 6—7 wieczorem w administracji „Naprzodu“ (ul. Dunajewskiego 5). Wykłady odbywać się będą od godziny 7—9 wieczorem.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Sztuba“ (ceny zniżone); wieczór: „Damy i huzary“ (Uroczyste przedstawienie w dniu Święta Narodowego 3 Maja).

Poniedziałek: „Ojcowie Pauletty“ (premjera — nowość).

Wtorek popołudniu 3'30: „Cyd“ (przedstawienie szkolne, staraniem Tymczasowego Komitetu Rodzicielskiego przy szkołach średnich w Krakowie); wieczorem: „Ojcowie Pauletty“ (nowość).

TEATR ŻYDOWSKI W BAGATELI

Poniedziałek: „Święty Płomień“.

KINOTEATRY

Apollo: „Z rozkazu księżniczki“.
Bagatela: „Męczennica namiętności“.
Corso: „Sprzysiężenie trzech“.
Dom żołnierza: „Hr. Monte Christo“.
Promień: „Królowie mody“.
Sztuka: „Tragedja na Mont Blanc“.
Światowid: „Król Paryża“.
Uciecha: „Taniec życia“.
Wanda: „Na zachodzie bez zmian“.
Warszawa: „Niewolnica miłości“.

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 3 maja

9.45: Pogadanka dla chorych w szpitalach. 10.00: Nabożeństwo z kościoła Marjackiego w Krakowie. 11.45: Defilada z Warszawy. 12.15: Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Pogadanki dla rolników i muzyka. 15.10: Audycja góralska. 15.40: Program dla dzieci. 16.10: Odczyt: „Znaczenie konstytucji 3-go maja“ — wygłosi prof. Kumaniecki. 16.30: Gramofon. 16.40: Odczyt ze Lwowa: „Czy istnieje tylko to, co widać?“. 16.55: Gramofon. 17.10: Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 17.25: Feljeton z Warszawy: „Po latach dziesięciu“. 17.40: Koncert orkiestry policyjnej z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.25: Feljeton z Warszawy: „Przedjutrznia“. 91.45: Komunikat z Warszawy: „... przed stu lat“. 19.50: Komunikaty sportowe, ewentualnie gramofon. 20.00: Słuchowisko z Warszawy. 20.30: Koncert popularny z Warszawy. 21.00: Kwadrans literacki z Warszawy. 21.15: Koncert z Warszawy. 22.00: Feljeton z Warszawy: „3 Maja“. 22.15: Koncert z Warszawy: pieśni polskie. 22.50: Komunikaty. 23.00: Muzyka lekka i taneczna.

Poniedziałek 4 maja

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.15: Komunikat gospodarczy. 14.35: Przegląd komunikacyjny. 14.50: Lekcja francuskiego. 15.30: Odczyty dla maturzystów: 16.10: Komunikat dla żeglugi i rybaków. — 16.15: Program dla dzieci starszych. 16.45: Gramofon. 17.15: Odczyt z Warszawy: „Święte miasto proroka“. 17.45: Koncert ze Lwowa. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Gramofon. 19.40: Dziennik radjowy. 19.55: „Najnowsze wydawnictwa“ — omówi dr. Adam Bar. 20.15: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.30: Opera z Warszawy: „Uprowadzenie z Seraju“ Mozarta. 23.00: Komunikaty. 23.15: Muzyka lekka i taneczna.

WYDZIAŁ POŚREDNICTWA PRACY ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH — (Kraków, ul. Sławkowska 6, I piętro, tel. 138-53) poleca następujące siły biurowe: stenotypistki i stenotypistów, korespondentki i korespondentów ze znajomością języków: polskiego, niemieckiego, a także angielskiego i rosyjskiego; buchalterów-bilansistów, buchalterów pomocniczych, zdolnych chemików, techników, także konstruktorów aeroplanów, agronomów, majstrów kierowników cegielni, kamieniołomów, tartaków i fabryk wyrobów z drzewa, zdolnych brakarzy, urzędników biurowych drzewnych, kierowników budowy i remontu tartaków i obrabiarek drewna. Deklarantów celnych, mundantki, maszynistki, pomocników handlowych, kalkulantów i praktykantów biurowych. Związek nasz poleca wszystkie wyżej wymienione kategorje pracowników także **jako siły zastępcze na okres urlopowy.** Zgłoszenia przyjmuje Wydział Pośrednictwa Pracy Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych (Kraków, ul. Sławkowska 6, I piętro, tel. 138-53) w godzinach między 11 a 2 i 5 a 9 wieczór, osobiście lub telefonicznie. Wydział polecając pracowników, stosuje próby kwalifikacyjne i kolejność zgłoszeń.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.